

Dziś
w
Białogardzie

Głos
KOSZALIŃSKI
1952 XV 1967

*(INF. WL.)

KONTYNUUJEMY posiedzenia kolegium redakcyjnego w powiatach. Dziś kolegium spotka się z członkami egzekutywy KP PZPR i członkami Prezydium PRN w Białogardzie. Dziennikarze „Głosu” zapoznają się z aktualnymi problemami poicatu leżącego między Koszalinem i Kołobrzegiem. Wnioski z rozmów i dyskusji przyczyniają się do lepszego redagowania naszej gazety. Na piętnastolecie „Głosu”, które przypada 2 września 1967 roku, wiele uwag i wniosków zebranych w powiatach, przybierze już realne kształty.

Dziennikarze zwidzą w czasie swego pobytu filię Warszawskich Zakładów Radiotechnicznych „Rawa”, będącą też w Karlinie.

Następne posiedzenie kolegium odbędzie się 2 lutego, w Sławnie.

Z. P.

Przed kosmicznymi startami

MOSKWA (PAP)

Pod takim tytułem w dzienniku „Moskowskij Komsomolec” „kazał” artykuł kandydata nauk medycznych, F. Kosrno-łińskiego, który wraz z dwoma innymi uczonymi radzieckimi n?i, N. Gurowskim i B. Duszowem prowadzi badania nad reakcjami organizmu kosmonautów, znajdujących się w długotrwałych (pozorowanych) lotach kosmicznych.

Badano życie grupy kandydatów na kosmonautów, przebywających w hermetycznych kabinach w jednakowych warunkach higienicznych, ale z różnym dobowym rozkładem pracy i odpoczynku. Ustalono, że im bardziej tryb życia człowieka różni się od normalnego, tym niższa jest wydajność pracy i większe przeciążenie fizjologiczne organizmu. W eksperymentach z długotrwałym (do 12 dni i nocy) przebywaniem kosmonauty w makiecie statku kosmicznego stwierdzono 1,5–2-krotnie zmniejsze-

nie ścisłości orientacji statku według współrzędnych katowych. Czas zużywany na przekazywanie informacji wzrósł pod koniec eksperymentu o 10 proc.

Jedną z dwóch pierwszych nagród CRS w wysokości 5 tys. zł zdobyła załoga punktu usług agrochemicznych GS w Borzytuchomiu w powiecie bytowskim. W ub. roku brygady tego punktu dostarczyły rolnikom własnymi środkami transportu ponad 3640 ton wapna nawozowego. Około 1190 ton wapna rozsiały na polach o powierzchni 695 ha. Punkt usługowy zorganizował także dostawę i rozlew wodj amoniakalnej. Dostarczono rolnikom około 150 ton tego nawozu azotowego, zasilając nim ponad 700 ha. Komisja CRS wysoko oceniła organizację pracy punktu usług agrochemicznych w Borzytuchomiu, wzorową współpracę z rolnikami, kółkami rolniczymi i gromadzką służbą rolną.

Pierwsze miejsce w kraju w konkursie na najlepiej zmechanizowany magazyn zbożowy przypadło GS w Debrzynie w powiecie człuchowskim. Wzięto pod uwagę wysiłki zarządu spółdzielni, który prze-ważnie sposobem gospodar-czym potrafił zmechanizować

(Dokończenie na str. 2)

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH: KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!



Cena 50 gr

AB

ORGAN KW PZPR W KOSZALINIE

Rok 5TV Czwartek, 26 stycznia 1987 r. Nr 23 (4441)

Wczoraj rozpoczęły się w Rzymie rozmowy radziecko-włoskie na najwyższym szczeblu. M. Podgórny spotkał się z prezydentem G. Saragatem i odbył z nim rozmowę, która trwała około godziny. W rozmowie brali udział ze strony włoskiej premier Aldo Moro i minister spraw zagranicznych A. Fanfani, a ze strony radzieckiej — wicepremier N. Tichonow, pierwszy zastępca ministra spraw zagranicznych W. Kuzniecowa i inne osobistości oficjalne.

W rozmowach, które toczyły się w atmosferze szczerości i serdeczności, omawiano główne problemy stosunków dwustronnych włosko-radzieckich i niektóre ważne problemy międzynarodowe.

Na zdjęciu: prezydent Włoch — Giuseppe Saragat — wita na lotnisku w Rzymie N. Podgórnego.

CAF — Photofax

**ROLNICTWO
I WIEŚĆ**

27*IV POOATSK-GIEDEU *OS*ANB*SIChao*

na str. 4. i 5.

Święto narodowe Indii

WARSZAWA (PAP)

Z okazji święta narodowego Republiki Indii, przypadającego w dniu 26 bm. przewodniczący Rady Państwa Edward Ochab wystosował depezę gratulacyjną do prezydenta Republiki dra Sarvepalli Radhakrishnana.

Miasto Haidarabad jest czwartym co do wielkości miastem Indii i stolicą prowincji o tej samej nazwie. Przed 15 laty miasto liczyło już ponad milion mieszkańców. W Kaidarabadzie rozwija się głównie przemysł jedwabniczy. Miasto jest jednym z większych ośrodków handlowych Indii.

Na zdjęciu: gmach uniwersytetu w Haidarabadzie. Język angielski jest w tej uczelni drugim językiem wykładowym — podstawowy jest język Urdu. CAF-CTK)



Aura nie sprzyja piratom powietrznym

Amerykańskie ciosy w próżnię

& Partyzanci atóują tam, gdzie agresor namniej Ich się spodziewa

LONDYN (PAP)

ZLE warunki atmosferyczne częściowo sparaliżowały pirackie naloty lotnictwa amerykańskiego na Demokratyczną Republikę Wietnamu. Niemniej aparaty sił lotniczych — „F-105 Thunderchief” bombardowały linie komunikacyjne DRW. Ponadto samoloty marynarki wojennej USA startujące z lotniskowców atakowały różne cele w pobliżu nadmorskiego miasta Thanh Hoa, położonego w odległości 128 km na południe od Hanoi.

Na południu siły interwen-

cyjne USA kontynuowały operację w tzw. „żelaznym trójkącie”. Operacja ta trwa już 17 dzień i jak dotychczas nie przyniosła sukcesu wojskom USA. Główna ich uwaga koncentruje się obecnie na penetrowaniu ponad 600-metrowej długości podziemnego tunelu, który posiada liczne odgałęzienia. Rzecznik wojsk USA zakomunikował, że tunel ma 10 odgałęzień. Dotychczas jednak nie znaleziono w nim żadnego sprzętu i uzbrojenia partyzantów.

Również w odległości 434 km od Sajgonu, gdzie piechota USA uczestniczy w trwającej

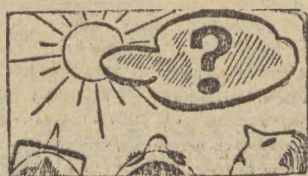
już 3 miesiące operacji „Thayer 2” oddziały amerykańskie przeszukiwały skomplikowany system podziemnych przejść u podnóża wzgórz rozciągających się w środkowej części Wietnamu Południowego.

Dziennik „PRAWDA” pisząc

o podjętej niedawno przez wojska USA operacji w delcie Mekong stwierdza, że zakończyła się ona całkowitym fiaskiem. Zarówno w „żelaznym trójkącie” jak i w delcie rzeki Mekong: wojskom amerykańskim nie udało się zadać ciosu armii Narodowego Frontu Wyzwolenia. Siły partyzanckie dowiedziawszy się zawczasu o planowanej operacji przeniosły się w inne rejony przeprowadzając tam nieoczekiwane akcje przeciwko wojskom interwencyjnym.

Korespondent Reutera pisze, że 5 batalionów piechoty i 8 baterii artyleryjskich południowokoreańskiej dywizji „Rozwścieczony tygrys”, które uczestniczyły w akcji pacyfikacyjnej w prowincji Phu Yen, wysiedliło 16 tys. południowo-

(Dokończenie na str. 2)



Dziś będzie zachmurzenie duże z opadami śniegu i mżawki. Wiatry słabe zmienne. Temperatura około 0 st.

Okolicznościowe imprezy z okazji 25. rocznicy powstania PPR

(Inf. Wł.)

W zakładach pracy, instytucjach, organizacjach młodzieżowych i społecznych oraz szkołach w mieście i powiecie słupskim odbywają się okolicznościowe imprezy z okazji 25. rocznicy powstania Polskiej Partii Robotniczej.

Przygotowywane są z tej okazji gazetki ścienne. Do klubów, świetlic zakładowych i szkolnych zaprasza się byłych działaczy PPR, którzy opowiadają o pracy partii w okresie okupacji i w pierwszych latach po wyzwoleniu. Tak na przykład studenci Studium Nauczycielskiego gościli u siebie I sekretarza KMiP partii, tow. Karola Szuflię. Młodzi przygotowali na to spotkanie montaż słowno-muzyczny, poświęcony działalności PPR. W szkołach podstawowych mówi się na ten temat na lekcjach wychowawczych oraz na lekcjach historii.

Również ostatnie seminarium wykładowców szkolenia partyjnego poświęcone było 25. rocznicy powstania PPR. Poprowadzą oni najbliższe zajęcia na ten temat, a tam gdzie nie ma zespołów szkoleniowych, omówi się go na zebraniach organizacji partyjnych. 30 stycznia, na wszystkich konferencjach zespołów meto-

dycznych nauczycieli — lektorzy ośrodka propagandy partyjnej wygłoszą prelekcję o działalności PPR. (o)

telegraficznym

W SKRÓCIE

© WARSZAWA

Z okazji przypadającej w dniu 26 bm. 18. rocznicy układu o przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy między Polską Rzeczpospolitą Ludową i Socjalistyczną Republiką Rumunii ministrowie spraw zagranicznych obu krajów — A. Rypacki i C. Manescu — wymienili depesze gratulacyjne.

9 BERLIN

Przewodniczący Komisji Planowania przy Radzie Ministrów PRL dr S. Jedrychowski przybył do Berlina, gdzie przeprowadził rozmowy z członkami Państwowej Komisji Planowania NRD na temat dalszej współpracy gospodarczej i naukowo-technicznej między obu krajami.

3 tys. dzieci do pierwszych klas



W szkołach podstawowych Słupska i powiatu trwają zapisy do klas pierwszych. W mieście rozpocznie we wrześniu naukę 1.300 siedmiolatków, w powiecie — 1.560.

Znaczna część dzieci w mieście objęta zostanie zajęciami w ogniskach przedszkolnych. Prowadzący ogniska nauczyciele odbędą w lutym specjalne szkolenie. 1 marca ogniska rozpoczną działalność. Celem jej będzie przygotowanie dziecka do obcowania z nowym środowiskiem. Na stronie miejskiej zamieszczamy fotoreportaż z przyjęć pierwszoklasistów w słupskiej szkole nr 4.

Fot. A. Maślankiewicz

W KOŁOBRZESKIM PORCIE

statnim tygodniu — motorowiec „Majo” bandery szwedzkiej, opuścił port z ładunkiem 741 ton cegieł i fryzów dębowych. W tym samym czasie portowcy przeładowywali dość różnorodne towary. W eksporcie: drewno, cegły, fryzy, a w imporcie specjalny gatunek angielskiego iezmienia.

Ogółem, w ciągu tygodnia, przeładowano ponad 3.100 ton. Od początku miesiąca, na skutek dość pomyślnej pogody, kołobrzescy portowcy przeładowali już ponad 10 tys. ton i tym samym przekroczyli zadania zaplanowane na styczeń.

(wł)

ZWIAD „GŁOSU”

Tropami ¥11 Plenum

W czasie specjalnego dziennikarskiego zwiadu odwiedziliśmy kilka zakładów produkcyjnych województwa. Zawiodła nas tam dziennikarska ciekawość. We wszystkich zakładach i przedsiębiorstwach działają komisje usprawnienia organizacji pracy — komisje „dobrej roboty” — jak się je określa lapidarnie. Badają zatrudnienie, organizację produkcji, technologię, analizują problemy transportu, zaopatrzenia, kooperacji. Szukają przyczyn nierytmicznej i mało wydajnej produkcji.

Interesowały nas dotychczasowe wyniki pracy komisji, współdziałania z organizacjami partyjnymi i załogami. Spisaliśmy na gorąco efekty i zamierzenia komisji i wrażeniami dzielimy się dzisiaj z naszymi Czytelnikami.

O pracach komisji „dobrej roboty” piszą: red. red. Melania Grudniewska, Jerzy Cieślak, Tadeusz Kwaśniewski, Ludwik Loos i Władysław Łuczak na stronie 3*

Z narady w KW PZPR

II etap realizacji Uchwały VII Plenum

Wczoraj, w gmachu Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie, odbyła się pod przewodnictwem sekretarza KW, tow. Stefana Krzakiewicza narada sekretarzy i instruktorów komitetów powiatowych oraz aktyw Komitetu Wojewódzkiego PZPR poświęcona omówieniu przebiegu I etapu realizacji Uchwały VII Plenum.

W toku narady ustalono, że zgodnie z wytycznymi wydziałów Organizacyjnego i Ekonomicznego KC PZPR, w terminie do 5 lutego br. we wszystkich zakładach winny odbyć się posiedzenia komitetów zakładowych lub egzektyw podstawowych organizacji partyjnych, na których aktywnie oceni przebieg I etapu realizacji Uchwały VII Plenum. Po zebraniach komitetów zakładowych lub egzektyw POP, ale nie później niż do 7 lutego, winny odbyć się posiedzenia rad robotniczych poświęcone przeanalizowaniu wniosków zakładowych komisji usprawnienia organizacji produkcji i zatwierdzeniu harmonogramu ich realizacji.

Realizację Uchwały VII Plenum omówia także egzekutywy komitetów powiatowych.

W dyskusji na wczorajszej naradzie pozytywnie oceniono wyniki prac zakładowych komisji w I etapie realizacji Uchwały VII Plenum. W wielu przypadkach interesujące wnioski, których zastosowanie znacznie usprawni proces produkcji lub przyczyni się do wzrostu wydajności pracy, zostały już wprowadzone w życie bądź też są w trakcie wprowadzania. Większość komisji bardzo rzetelnie traktuje swoje obowiązki. Zdarzają się jednak przypadki opóźnień w realizacji programu prac komisji. Niektóre przedsiębiorstwa, jak „Pomorzanka” czy Zakład Przemysłu Maszynowego Leśnictwa nie mają jeszcze zatwierdzonych przez kaesery planów produkcyjnych.

Spotkanie ambasadorów ChRL i USA

— WARSZAWA (PAP)

25 bm. odbyło się w Warszawie kolejne spotkanie ambasadorów ChRL Wang Kuochuarta i USA Johna A. Gronowskiego. Trwało ono 3 godziny 20 minut. Termin następnego spotkania wyznaczono na 7 czerwca br.

W Drawsku i Kołobrzegu

*(INF. WL.)

W DALSZYM ciągu odbywają się spotkania z delegatami na Wojewódzką Konferencję Partyjną. Wczoraj spotkali się delegaci drawskiej i kołobrzesckiej organizacji partyjnej.

W spotkaniu w Drawsku uczestniczył sekretarz KW PZPR w Koszalinie, tow. Stanisław Kujda i członek egzekutywy KW PZPR, tow. Zenon Pawlak. Z wynikami pracy powiatowej instancji partyjnej po ostatniej Konferencji Powiatowej zapoznał delegatów I sekretarz KP PZPR w Drawsku, tow. Tadeusz Domka.

W dyskusji delegaci podkreślali potrzebę dalszego rozwijania pracy ideowo-wychowawczej poprzez zebrania partyjne, dyskusje na zajęciach szkolenia partyjnego itd. Zwraćano też uwagę na rolę organizacji partyjnych w politycznym kierowaniu działalnością instytucji, urzędów i administracji przedsiębiorstw. Informowano również o postępie pracy zakładowych komisji usprawnienia produkcji.

Delegaci powiatu drawskiego przedstawiali na Konferencji Wojewódzkiej wiele postulatów, z dziedziny budowni-

ctwa. Ograniczona zdolność produkcyjna przedsiębiorstw budowlanych działających w tym powiecie przeszkadza w realizacji szerszego programu inwestycyjnego. Od rozwiązania tego problemu zależy również zwiększenie budownictwa mieszkaniowego.

W spotkaniu z delegatami

(LL)

Decyzje KERIfI

WARSZAWA (PAP)

W dniu 24 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów.

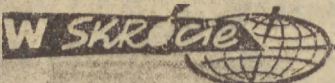
Dla ułatwienia przeprowadzania niezbędnych remontów kapitalnych budynków mieszkalnych, upoważniono prezydenta wojewódzkich rad narodowych do wybudowania w latach 1957—1970 łącznie 7,5 tys. izb mieszkalnych z przeznaczeniem na pomieszczenia zastępcze dla czasowo przekwaterowanych najemców z budynków poddawanych kapitalnym remontom.

Rozpatrzone rozporządzenie w sprawie trybu wymierzania przez urzędy jakości i miar kary grzywny za wprowadzanie, zbywanie do obrotu albo przeznaczanie do użytku lub zbytu wyrobów przemysłowych złej jakości.

W celu zapobieżenia zatrud-

• BELGRAD

Na wyspie Brioni opublikowano komunikat o wizycie prezydenta Finlandii Kekkonena w Jugosławii.



• WASZINGTON

Podano tu, że senator Robert Kennedy udał się do Europy, aby przeprowadzić rozmowy z premierem Wilsonem oraz prezydentem de Gaulle'em, a także z innymi politykami brytyjskimi i francuskimi.

• BONN

ProgTam działalności CDU, który opracuje powołana centralna komisja tej partii, zostanie uchwalony na zjeździe CDU wiosną 1968 r.

powiatu kołobrzesckiego uczestniczył sekretarz KW PZPR, tow. Zdzisław Kanarek. I tu również delegaci zapoznali się z działalnością Komitetu Powiatowego po ostatniej Konferencji Powiatowej, przedyskutowali wnioski i postulaty, które przedstawiają na Konferencji Wojewódzkiej.

Dzisiaj odbędą się spotkania delegatów na Konferencji Wojewódzkiej z miasta i powiatu koszalińskiego oraz powiatu miastecckiego.

Milion ton polskiej siarki na eksport

RZESZÓW (PAP)

W bież. roku Tarnobrzescki Kombinat Siarkowy ma wyeksportować 263 tys. ton czystej siarki, tj. o ok. 30 tys. ton więcej niż w ubiegłym roku. Odbiorcami naszego „żółtego złota” są m. in.: Czechosłowacja, Szwecja, Belgia, NRF, Finlandia i Norwegia. Dodajmy, że cena 1 tony siarki w Europie kształtuje się w wysokości ok. 50 dolarów.

W połowie tego roku — jak się oblicza — z tarnobrzesckiego kombinatu odejdzie za granicę jubileuszowa, milionowa tona czystej siarki.

»Gryf Pomorski« wyruszył na łowiska

® SZCZECIN (PAP)

Najnowocześniejsza jednostka rybacka polskiego przemysłu okrętowego statek-baza „GRYF POMORSKI” udał się wczoraj na łowiska Nowej Fundlandii. W dziewięć rejs statek zabrał ok. 300 ton żywności, prawie 2 tys. ton wody słodkiej, paliwo dla statków łowczych, ok. 175 tys. sztuk kartonów i 500 t soli. Wśród 260 osobowej załogi statku znajdują się również lekarze, którzy pełnić będą służbę w okrętowym szpitaliku, bibliotekarz, fryzjer, kinooperator i inni.

Pierwszy rejs „GRYFA POMORSKIEGO” potrwa prawdopodobnie ok. 2—3 miesięcy.

Frankistowski terror

Madrycki korespondent agencji France Presse podaje, że na terenie całej Hiszpanii trwają aresztowania zarówno członków komisji robotniczych, jak i przedstawicieli inteligencji, a nawet księży i działaczy katolickich.

Aresztowania powodują wrzenie wśród hiszpańskich mas pracujących. W Sewilli kilka tysięcy robotników demonstrowało na ulicach przeciwko aresztowaniom wiceprzewodniczącego syndykatu robotników metalowych i członka komisji robotniczych Galana.

12 lat więzienia za zabicie kolegi

O (Inf. wł.)

Pisaliśmy już o ponurej zbrodni, której dopuścił się 30 czerwca ubiegłego roku 53-letni Władysław Kosobudzki (zamieszkały tymczasowo w Łaskach) zabijając swego kolegę Czesława Zycha. Obaj byli pracownikami Przedsiębiorstwa Budownictwa Rolniczego w Białogardzie, które budowało w Łaskach agronomówkę i mieszkali w tzw. barakowozie. Po pracy budowali stajnię jednemu z miejscowych gospodarzy.

Krytycznego dnia otrzymali od niego 1.500 zł. Po podzieleniu się pieniędzmi Zych kupił jeszcze pół litra spirytusu, którym urządził się po pracy wszyscy mieszkańcy barakowozu. Pod wpływem alkoholu pomiędzy Kosobudzkim a Zychem odżyły zadowolone pretensje, w wyniku czego doszło pomiędzy nimi do sprzeczki, która przekształciła się w zbrodnię: Kosobudzki zadał bowiem Zychowi w pewnej chwili z całej fity cios nożem kuchennym w okolicę serca. Uderzenie okazało się groźne, gdyż Zych zmarł natychmiast wskutek krwotoku. O sile ciosu świadczy fakt, iż nóż przeciął jedno z żeber zabitego.

Biorąc pod uwagę niezbyt chlubną przeszłość oskarżonego, który był już kilkanaście razy skazywany na karę więzienia za chuligańskie czyny, znaczne nasilenie złej woli — Sąd Wojewódzki skazał Kosobudzkiego na 12 lat więzienia. Wyrok nieprawomocny. (rom)

Sport — Sport

© I-LIGOWY męski zespół piłki ręcznej AZS Katowice rozegrał międzynarodowe spotkanie z zespołem Jugosławii — Cramenką — odnosząc zwycięstwo 24:11.

© MIEDZYPAŃSTWOWE spotkanie w piłce ręcznej mężczyzn w Kopenhadze między ZSRR i Danii wygrali reprezentanci ZSRR — 17:15.

© REPREZENTACJA piłkarska NRD, która przebywa w ZRA, rozegrała w Aleksandrii czwarte i ostatnie spotkanie. Przeciwnikiem drużyny NRD był zespół Aleksandrii. Mecze zakończył się remisem 2:2.

© W MECZU finałowej grupy „B” mistrzostw hokejowych Górnik Murcki zremisował na swym lodowisku z ŁKS 3:3.

© ROZEGRANE w Pilźnie między państwowe spotkanie w tenisie stołowym męskich reprezentacji Czechosłowacji i NRD zakończyło się zwycięstwem Czechosłowacji 5:3.

Jeszcze o książce Manchastera pi: »Śmierć prezydenta«

KORESPONDENT PAP, Wiesław Górnicki Donosi: Drugi odcinek książki Manchastera streszczony przez „World Journal Tribune” w zasadzie pokrywa się z tekstem oryginalnym, zamieszczonym w „Looku”. W porównaniu z tekstem opracowanym przez „World Journal Tribune” różnice są następujące:

1. Edgar Hoover przekazał Robertowi Kennedy'emu wiadomość o śmierci brata o godz. 12.45 czasu dallaskiego, a nie o 12.15 tegoż czasu. Oznacza to, że w ciągu zaledwie piętnastu minut Hoover był już w posiadaniu dokładnych informacji, podczas gdy nikt dostownie w otoczeniu prezydenta nie wiedział co się właściwie stało. Godzinę zgonu Kennedy'ego ustalono formalnie na 13.02 czasu miejscowego, a więc Hoover wiedział już na siedemnaście minut wcześniej w Waszyngtonie (3500 km od Dallas) że Kennedy nie żyje. Z zestawienia czasów wynika że Ed. a Hoover był w osóle tuerwym szym człowiekiem w Ameryce, który wiedział o śmierci prezydenta, gdyż pani Kennedy dowiedziała się o tym ostatecznie dopiero między 12.55 i 13.00, a Johnson w ogóle dopiero kwarorans po pierwszej.

2. Wynaleziony przez Manchastera „świadek” Arnold Rowland nie widział samego momentu oddawania strzału, lecz miał widzieć Oswald'a na kilka sekund przed strzałem, z karabinem w rękę. Manchester przypisuje funkcje koronago świadka skompromitowanali figurze policyjnej jaką był Edward Brennan.

Poza tymi dwoma różnicami w oryginalnym tekście Manchastera występuje wiele dodatkowych informacji. Poniżej najważniejsze z nich.

1. Powitanie Kennedy'ego na lotnisku w Dallas było nie mającym precedensu afrotem. Wśród 12-osobowego komitetu, który witał prezydenta w imieniu mieszkańców miasta, znalazł się zaledwie jeden przedstawiciel liberałów

2. Powitanie Kennedy'ego na lotnisku w Dallas było nie mającym precedensu afrotem. Wśród 12-osobowego komitetu, który witał prezydenta w imieniu mieszkańców miasta, znalazł się zaledwie jeden przedstawiciel liberałów

2. Z relacji Manchastera wynika, że wszyscy ludzie w Wa-lyngtonie, do których na-

pierw dotarła wiadomość o strzelaniu w Dallas, a także większość osób w samym Dallas, była przekonana że zamach na prezydenta jest częścią przewrotu (właściwie zamachu stanu). Tłumaczy to m. in. natychmiastowa ewakuacja dzieci prezydenta, stan alarmu dla komend operacyjnych lotnictwa strategicznego itp. Manchester ani razu nie wspomina, jaki zamach stanu przychodził na myśl wymienianym przez niego osobom

(co jest dodatkowym świadectwem jego braku obiektywizmu i dowolnego postępowania z faktami), ale z rozsiągniętych informacji wynika zupełnie niedwuznacznie, że obawiano się zamachu prawicowego, być może również wojskowego, niemal dokładnie według schematu przedstawionego w głośnej powieści Knebla „Seven Days in May”. Jedynym wyjątkiem od tej reguły był Lyndon Johnson. Kiedy o godz. 13.20 sekretarz prasowy Kennedy'ego Malcolm Kil-duff po raz pierwszy zwrócił się do Johnsona per „panie prezydencie” i powiedział, że trzeba wydać oficjalny komunikat prasowy o śmierci Kennedy'ego, Johnson odparł z miejsca: „Nie, Poczekajmy, poczekajmy. Jeszcze nie wiemy, czy to był spisek komunistyczny, czy nie”.

3. Manchester wdaje się obszernie w otwartą polemikę z

autorem książki „Whitewash” Haroldem Weissbergiem nazywając go trzykrotnie „studentem dyplomatycznym”, na temat ilości i formy ran prezydenta, Manchester w całości podtrzymuje wersję oficjalną, fałszywą przy tym bezceremonialnie powszechnie znane fakty, jak np. to, że naczelnym chirurg szpitala Parkland, dr Clark Kemp, który podpisał kartę zgonu prezydenta i określił ranę w krtani jako wejściową a nie wylotową, nigdy nie wy-

cołał swego poglądu i odmówił jakichkolwiek komentarzy. Manchester przekręca również bez żenady dość kluczową kwestię liczby strzałów. Twierdzi on, że po raz pierwszy puścił w świat wersję o trzech lub czterech strzałach korespondent UPI, Merriman Smith który „złe słyszał”. (Manchester opisuje zresztą żenującą scenę bójki między Smithem a korespondentem AP w czasie prasowej i jeden z agentów, który chronił niemal równo IV° zareagowało w ten sam sposób P° pierwszym lub następnym strzałach: „Oni go trzili” P° Przynajmniej jedna z Manchester jest oiektywna.

Oryginalny tekst drugiego odcinka jest istotnie bezporównania bardziej ostrożny jeśli chodzi o osobę Johnsona i personalia polityków teksas-kich*

Zbrodni w Dallas-ciąg dalszy

KOMISJE »DOBREJ ROBOTY«

Złocieniec

„Kominy”

WYSOKIE i niskie. Nie w sensie dosłownym, lecz w przenośni. W Zakładach Przemysłu Wełnianego w Złocienicy takie właśnie „kominy” stwierdzono i w rytmie produkcji, obecności pracowników i w obciążeniu pracą poszczególnych robotników.

Największe kłopoty z wykonaniem planów produkcji — w lipcu i sierpniu. Słowem, w trzecim kwartale, w sezonie urlopowym. Ale czy można się dziwić, że ludzie wolą iść na urlop latem? Jakże znaleźć rozwiązanie?

Zdaniem zakładowej komisji usprawnień produkcji należy **niżej produkcję planować w III kwartale**, większą w pozostałych. Stosownie do tego, również latem należy większej liczbie ludzi udzielać urlopów. Konsekwencją powinno być zmniejszenie absencji w tym okresie.

W Złocienieckich zakładach jest kilka jednoosobowych a najwyżej dwuosobowych działów i wydziałów administracyjnych. Zachoruje jedna osoba — cały dział jest nieczynny, nie spełnia swych funkcji. Jak zaradzić takim przypadkom, które niestety nie należą do rzadkości? Zdaniem komisji rozwiązaniem będzie połączenie tych komórek organizacyjnych w większe licznie wydzielone oddziały.

Pod koniec ubiegłego roku trzy podkomisje działające przy zakładowej komisji usprawnień zbadały obciążenie pracą wszystkich ludzi za-

trudnionych **na tzw. etatach** pomocniczych. Okazało się, że wielu pracowników potrzebuje pracować przez 6,5 a niektórzy tylko przez 4 lub 3 godziny, żeby swoje obowiązki należycie wykonać. W ten sposób ustalono, że **18 ludzi można przesunąć do bezpośredniej pracy produkcyjnej**, a więc do obsługi maszyn, w przedzalni, tkalni lub wykończalni. 8 robotników już przesunięto, a pozostali zaczęli **pracować** przy maszynach jeszcze w I kwartale br.

Na razie komisja opracowała 11 wniosków usprawnienia organizacji pracy. Te, których wykonanie zależy od decyzji dyrekcji — są wprowadzane w życie. Te natomiast, które wykraczają poza jej kompetencje, zostały skierowane do Zjednoczenia Przemysłu Wełnianego — Północ w Łodzi. Jeden z takich wniosków dotyczy polepszenia zaopatrzenia przedsiębiorstwa w części zamienne do maszyn. Po spełnieniu tego warunku można by w niemałym stopniu **zmniejszyć zatrudnienie w dziale głównego mechanika**. Dotychczas dział zatrudnia 37 robotników.

Zanim doszło do ustalenia wniosków konfrontowano je z opinią organizacji partyjnej, mistrzów i kierowników działów. Nad propozycjami usprawnienia produkcji odbywają się dyskusje na zebraniach oddziałowych organizacji partyjnych i w brygadach.

Zauważyć też można już pewną poprawę w rytmiczności codziennej produkcji.

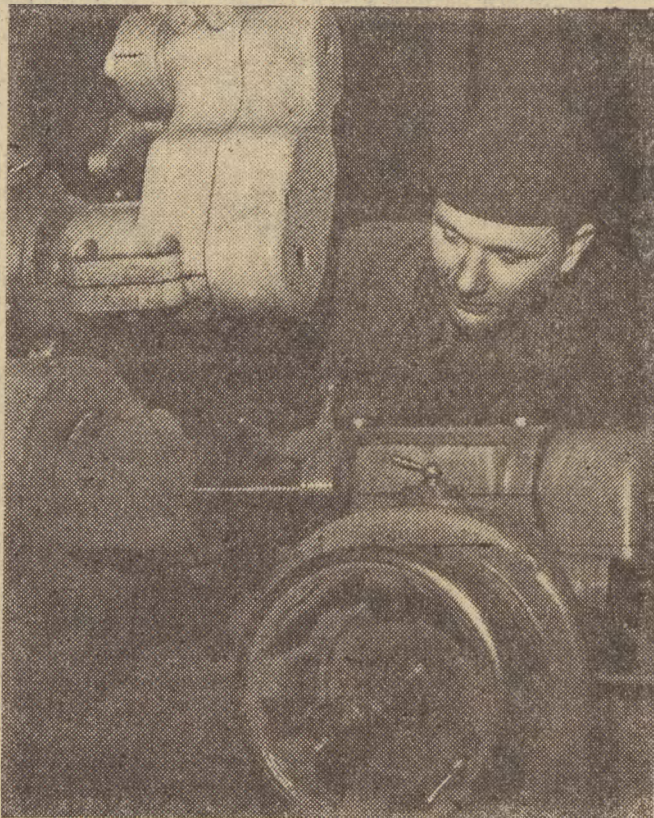
(W)

akord. Przedsiębiorstwo uzyskało oszczędności funduszu płac w grupie pośrednio-produkcyjnych w wysokości 211,8 tys. zł. Pozwoliło to na pokrycie niedoboru funduszu płac w roku 1966, a jednocześnie na wyrównanie niedoboru robotników akordowych potrzebnych do wykonania planu w roku bieżącym.

Postanowiono poprawić organizację produkcji... przedstawiając maszyny. Maszyny i urządzenia oddziału metalowego przy Zakładzie Meblowym w Czaplinku ustawione były na wolnym powietrzu, chaotycznie, bez zachowania kolejności przewidzianej procesem technologicznym. Właściwe ich ustawienie przynosi korzyści w postaci skrócenia drogi transportu prawie o 30 proc. Przy produkcji wynoszącej 35 tys. elementów rocznie da to oszczędność prawie 3,5 tys. godzin pracy.

Słupsk

Narzędzia i zapasy



Niewiele jest w województwie zakładów, posiadających takie urządzenia, jak szlifiernia do otworów. Nawet w Słupsku — w mieście przemysłowym — szlifierni tego typu można policzyć na palcach. Na zdjęciu — to specyficzne urządzenie do dokładnej obróbki otworów w Zakładach Przemysłu Maszynowego Leśnictwa w Słupsku. (Fot. A. Maślankiewicza)

SLUPSKIE Zakłady Przemysłu Maszynowego Leśnictwa. Producent szlifierek i polerek do obróbki drewna — na eksport i na potrzeby rynku wewnętrznego.

Wprawdzie nie zakładano tutaj wyraźnego wzrostu zadań planowych, ale załoga podjęła się produkcji **bardziej skomplikowanych, pracochłonnych typów obrabiarek**. I miała szczerą chęć usprawnienia schorowanej organizacji pracy. Czy to się udało?

Poszukiwania szły w dwóch kierunkach: **poprawienia zaopatrzenia materiałowego**, a przez to rytmiczności pracy i **ulepszenia gospodarki narzędziowej**.

Przystąpiono do opracowywania normatywów zużycia narzędzi. Zwrócono uwagę na kształtowanie umiejętności posługiwania się nimi, umiejętności czytania rysunku technicznego i precyzyjnego mierzenia. Wszystkie te poczynania powinny się przyczynić do bardziej gospodarnego posługiwania się drogim oprzyrządowaniem i narzędziami.

Gożej z zaopatrzeniem. By pracować rytmicznie, zakład musi dysponować odpowiednim zapasem odlewów, zresztą odlewy — jak „ulegalki” — muszą się trochę „odležać”. Starano się więc zwiększyć zapasy, zamawiając wyroby **u dotychczasowych kooperantów i ich „dublerów”**. Zamierzenie dało tylko częściowo sukcesy, poprawiło zaopatrzenie w drobne odlewy. Inni kooperanci (np. Pleszewska Fabryka Obrabiarek) też się przejęli widać rytmicznością produkcji, chcą zapewnić zapasy przede wszystkim dla siebie. Mimo że **w porę złożono zapotrzebowanie**, Pleszew zapewnia dostawy dopiero na luty.

Podobnie centrale zaopatrzeniowe. Nie gwarantują pełnego zaopatrzenia w śruby precyzyjne, pręty, elektrody...

W tych warunkach już w planie operatywnym trzeba było wiele pozmieniać. Zmniejszyć zamierzenia produkcyjne na pierwszy kwartał (plan roczny — 45,5 min zł, plan I kwartału 9,2 min zł). Nowy rok zaczął się więc pod znakiem przesunięcia i po części improwizacji produkcji. Trzeba będzie jeszcze wiele wysiłku, by sytuację polepszyć.

Zdają sobie z tego sprawę działacze, którzy weszli w skład zakładowej komisji „dobrej roboty”. Poszukują rozwiązań i robia to w ścisłym kontakcie z załogą. Niedawno właśnie zapoznano z postępowaniem prac organizację partyjną. **A wśród załogi rozdano specjalne ankietki**, które ułatwią składanie wniosków w sprawie „dobrej roboty”. (TK)

15,1 tys. zł oszczędności przyniesie także wykonanie nowej gątarzki do rur oraz zmodernizowanie szablono- spawalniczych. Zmodernizowanie sprzętu przyczyni się nie tylko do zwiększenia wydajności pracy, poprawi jakość produkcji, da w efekcie zmniejszenie zużycia materiałów oraz skróci również czas produkcji. Zakłada się, że dzięki modernizacji sprzętu skróci się czas wykonania jednego fotela o 0,05 godz. A więc w ciągu całego roku skróci się czas potrzebny do wykonania 42.600 foteli o 2.130 godzin. Zmodernizowanie szablono- spawalniczych również przyniesie oszczędności w czasie, przeznaczonym na „mocowanie i zdejmowanie” konstrukcji, czyli w efekcie — mówiąc językiem laików, przy wykonaniu jednego fotelika zużyje się około 0,02 m sześć, tlenu mniej niż dotychczas.

Komisja opracowała arkusze weryfikacyjne dla pracowników zakładu. Ankieta pozwoliła na zorientowanie się w możliwościach załogi, w możliwościach dokonania przesunięć organizacyjnych i umożliwi przeprowadzenie rewizji dotychczasowego rozmieszczenia pracowników, (j. c.)

Ustka

W „Korabiu” o rybach

JAK usprawnić: **wyładunek ryb, dostarczanie na kutry opakowań**, co robić, aby należycie wykorzystać **nowe obiekty armatorskiego ośrodka remontowego i inne, nowe** urządzenia lądowe — oto zaledwie część z wielu zagadnień jakie komisja usprawnień ustekiego „Korabia” zleciła do opracowania swym członkom. Głównym tematem są oczywiście ryby: co zrobić, aby więcej ich łowić, szybciej i w najwyższej klasie dostarczać konsumentom? Temat zależny — jak pracować, aby wykonanie podstawowych zadań po- ciągało za sobą możliwie najniższe koszty.

Niektórzy z członków komisji **zakończyli zleczone im zadania**. Teczka z materiałami pęcznieje, chociaż do zakończenia działalności komisji jeszcze daleko. Wnioski są różne. Do realizacji na bieżąco i w przyszłości. Jeden, wcale nie bagatelny, został już zrealizowany.

Plan inwestycyjny przewiduje także budowę **bazy opakowań**. Ale będzie ona wznoszona w końcowym etapie rozbudowy urządzeń lądowych przedsiębiorstwa. Tam, gdzie była stara i ma powstać nowa, teren jest rozkopany. Nie można więc wyładowywać skrzynek z wagonów, myć i przygotowywać do wydania na kutry. Przedsiębiorstwo z konieczności wykorzystuje do tego celu basen budowlany. Kłopot polegał na tym, że skrzynki trzeba było wyładowywać z wagonów, ładować na przyczepy i przewozić na nabrzeże basenu budowlanego. **Zgłoszono wniosek wyremontowania torów**. Pod nadzorem fachowców-kolejarzy „korabiovcy” zrobili to sami. Wprawdzie parowóz nie może podstawiać wagonów na samo nabrzeże, ale na kilkusetmetrowym odcinku zastępuje go z powodzeniem... traktor.

Są i wnioski, których nie da się zrealizować przez przedsiębiorstwo, ale musi się zająć nimi Zjednoczenie. Obecnie podartą sieć trzeba bardzo możolnie reperować. „Korabiovcy” proponują, aby **do wypróbowanych typów sieci produkować seryjnie elementy nadające się do wymiany**.

W NRD przy sortowaniu śledzi osiąga się wydajność 2.600 kg na dniówkę. U nas zaledwie 900 kg. **Przyczyną** tak niskiej wydajności jest m. in. zbyt wielka liczba różnych klas jakościowych śledzi. Wnioski „korabiovców” zmierzają do **uproszczenia klasyfikacji**.

Oddanie do eksploatacji nowych obiektów **pozwoli wyeliminować około 40 osób zatrudnionych obecnie przy pracach ciężkich**. Konieczna jest jednak **zmiana organizacji obiegu dokumentów**, zastosowanie palet, a nawet kontenerów do przewozu ryb. (wł)

Jezierzyce

Niezależnie od dyrekcji

WPRAWDZIE członkowie zakładowej komisji usprawnień w Słupskiej Fabryce Urządzeń Transportowych korzystają z materiałów, udostępnionych im przez dyrekcję, ale niezależnie od nich starają się również we własnym zakresie zbierać dodatkowe informacje, które umożliwią dokonanie głębszej analizy sytuacji w zakładzie i wypracowanie prawidłowych wniosków.

— Podzielił się na dwuosobowe zespoły — mówi inżynier Piotr Laskus — gdyż doszliśmy do wniosku, że w większym gronie zawsze ktoś będzie mniej obciążony pracą. A my musimy się spieszyć, mamy nie zawinione przez nas, pewne opóźnienie w pracy.

Inżynier Laskus jest kierownikiem zespołu do spraw wykorzystania siły roboczej, czasu pracy i poprawy struktury zatrudnienia. — Konferencja Samorządu Robotniczego — mówi — wystąpiła z wnioskiem o dodatkowe 15 etatów. Dodatkowe zatrudnienie, zdaniem KSK, jest niezbędne dla osiągnięcia produkcji, wynikającej z planu. Naszym zadaniem jest przeanalizowanie sytuacji i stwierdzenie, czy dodatkowe etaty są niezbędne.

— I do czego doszliśmy? Inżynier Laskus jest niezwykle ostrożny w formułowaniu wnio-

sków. — Dopiero za kilka dni odbędzie się posiedzenie komisji, po wyczerpującej dyskusji będziemy mogli przedstawić nasze wnioski — odpowiada. Ale indagowany „ujawnia” trochę owych tajemnic.

— Z analizy za okres trzech lat wynika, że zawsze były kłopoty z wykonaniem planu zatrudnienia w grupie pracowników pośrednio produkcyjnych. Przy czym w każdym z badanych okresów plany produkcyjne były wykonywane.

Zespół rozpisal ankietę wśród kierowników wydziałów i komórek. Każdy musiał dokładnie uzasadnić potrzebę zatrudnienia każdego pracownika wydziału i komórki określać zakres obowiązków itp. Kierownicy starannie opracowali ankietę dostarczając tym samym bardzo cennego materiału do analizy. Zdołaliśmy już wykryć pewne rezerwy w pracochłonności wyrobów.

— Inne zespoły — mówi inż. Laskus — mają także sporo ciekawych wniosków. Np. zespół do spraw organizacji produkcji i służb pomocniczych — jak dowiedziałem się — zamierza zaproponować przesiedzenie maszyn i tym sposobem znacznie skrócić drogę materiałów w halach produkcyjnych.

— Ale oficjalne wnioski zgłosimy dopiero po posiedzeniu komisji. (wł)

Koszalin

W atmosferze

zainteresowania i... argonu

STAD wyjeżdżają samochodowe cysterny z kolorowym napisem „Mleko”. Stąd wysła się przyczepy zakładowane formami na sery, które przypominają małe cebrzyki ułożone z drewnianymi klepek ujętych metalową obręczą. Stąd również, kilka razy do roku wyruszają brygady rzemieślników o różnych specjalnościach.

Efekty pracy tych zakładów nie mogą szokować spragnionych technicznych nowinek. Ich waga jest jednak bezsporna. Jedne z trzynastu podobnych w kraju, a w województwie jedyne — z niemałym trudem realizują zapotrzebowania klientów. Wykonują plany. Z każdym rokiem ich produkcja jest lepsza, wzrasta wszechstronność usług.

— Ten rok powinien być lepszy od poprzedniego — mówi Jan Arceżyński zastępca przewodniczącego zakładowej komisji usprawnień organizacji produkcji i zarządzania, który jest jednocześnie dyrektorem Zakładów Remontowo-Montażowych Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich w Koszalinie.

Podobnie sędzi wielu spośród 180-osobowej załogi, a zwłaszcza towarzysze z organizacji partyjnej. Usprawnienia

stały się w zakładach **tematem** dnia. O ich potrzebie **przypomina** specjalna **skrzynka!** wniosków, którą **opatrzono!** odpowiednim napisem i **umieszczono** na korytarzu **wiodącym** do dyrekcji.

Nad sprawnością **poczynają** podjętych w wyniku **uchwał** VII Plenum KC PZPR **czuwa** tutaj specjalna komisja, w skład której wchodzi, **obok** robotników, inżynierów, **technicy** i pracownicy administracji. Wspólnie rozpatruje się wnioski na piśmie, pomysły zgłaszane ustnie.

Już pierwsze spotkania komisji dowiodły, że w zakładach wiele jeszcze można zrobić dla dobra załogi, że istnieje ją możliwość poprawienia produkcji usług. Pomysły dotyczą Systemu planowania, rozwiązań konstrukcyjnych i technologicznych, gospodarki materiałami, warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz dyscypliny.

Członkowie komisji liczą, że w wyniku usprawnień Zakłady wyprodukują dodatkowo 4 cysterny samochodowe, 8 wanień kazeinarskich, a w efekcie z obniżki kosztów produkcji uzyska się dodatkową akumulację w wysokości 150 tys. zł.

(tog)

Szczecinek

O „prawdziwą” wydajność pracy

KOMISJA Usprawnień i Organizacji Pracy w szczecineckiej Fabryce Płyt Wiórowych zakończyła I styczniowy etap pracy. Przeanalizowano problem zatrudnienia.

W fabryce prawie cały proces produkcyjny jest zmechanizowany. Potrzeba zatem przede wszystkim fachowców. Ale to nie wszystko. Tu muszą pracować ludzie odznaczający się pełną sprawnością fizyczną. Wiele stanowisk w produkcji jest niebezpiecznych dla zdrowia (zapylenie, stęgnięcie formaldehydu). Niektóre stanowiska wymagają siły fizycznej. **Z jednej strony trzeba zatem poprawić warunki bhp.** (Nad rozwiązaniem systemu wentylacyjnego **prowadzą badania** fachowcy z Politechniki Wrocławskiej oraz Biura Projektów i Instalacji z Warszawy). **A z drugiej — przesunąć z produkcji pracowników odznaczających się gorszym stanem zdrowia, znaleźć im odpowiedniejsze stanowiska.**

Rozbudowano brygadę rezerwową, która wykonuje usługi dla różnych działów. Zamiast np. zlecać pomocnicze prace przy przeprowadzaniu instalacji elektrykom, robienie wykopów i inne proste prace wykonuje brygada rezerwową.

Wiele uwagi komisja poświęca wydajności pracy. Nie wszystkie stanowiska w produkcji wymagają 8 godzin obsługi. Np. pulpituwo mógłby dodatkowo obsługiwać sąsiednie stanowisko — sprężarkę. Wymagałoby to jednak **zmiany taryfikatora** (zmiany w tym zakresie są już przygotowywane).

Musimy poza tym — mówią w zakładach — znaleźć **lepsze**, niż obecnie stosowane, **mierniki wydajności pracy**. W jednym roku np. wydajność spadła pozornie tylko dlatego, że doszedł bardziej pracochłonny asortyment. Nie ma miernika oceny pracy grupy przeprowadzającej remonty maszyn. Ocenianie ich w oparciu o relację ogólnej wartości remontów do liczby pracowników okazało się niewłaściwe. Wystarczało zużyć więcej materiału, niż zazwyczaj, by pozornie wzrosła wydajność.

Analizowano też **wydajność pracy grupy przeładunkowej**. Przy zastosowaniu obecnych wskaźników nie można zbadać, czy rzeczywiście wzrosła wydajność pracy, czy tylko... ilość przeładunków dokonywanych przez inne instytucje, (j.c.)

Szczecinek-Czaplinek

Walka o czas

NALEŻAŁ/3 przeanalizować te problemy, które **obniżają sprawność zakładu**. Wątpliwości komisji usprawnień w Szczecineckich Zakładach Przemysłu Terenowego budziły **proporcje między liczbą pracowników zatrudnionych w produkcji a liczbą pracowników nieprodukcyjnych**. Nie przestregano w pełni reżimu technologicznego tzw. rozdzielnicy nie czuli się odpowiedzialni za dostar-

czanie do stanowisk roboczych materiałów, dokumentacji warsztatowej, technologicznej itd. W tych sprawach opracowano już 19 wniosków.

W sumie do 10 stycznia odbyło się pięć posiedzeń komisji. W międzyczasie dyrekcji przedstawiono wnioski z przeprowadzanych analiz. Okazało się, że **9 pracowników i grupy „pośrednio-produkcyjnych” można było przesunąć do grupy pracujących na**

W Czechosłowacji - przełom

Rok 1966 był dla czechosłowackiego rolnictwa pomyślny i przełomowy. Wyższe były nie tylko plony zbóż, ale w terminie sprzątnięto ziemniaki i buraki, których plony zalicza się do rekordowych (w poprzednich latach, a szczególnie w 1965 r., bywało, że śnieg przysypał na polach setki tysięcy ton okopowych).

Zakłada się, że wprowadzona we wrześniu ubiegłego roku ustawa o ochronie ziemi zmniejszy gwałtownie tempo anektowania rolniczych ziem przez przemysł i rozbudowujące się miasta. Ustawa przewiduje, że bez zgody powiatowej i wojewódzkiej rady nikt nie będzie mógł budować nowych zakładów, szlaków komunikacyjnych itp. Każdy inwestor, który zechce budować na użytkach rolnych, będzie musiał wpłacić miejscowej radzie narodowej sumę, stanowiącą dwumastokrotną wartość średniej produkcji roślinnej, uzyskiwanej z każdego zajętego hektara ziemi.

Wprowadzenie tej ustawy w życie ma dla czechosłowackiego rolnictwa szczególne znaczenie, gdyż w ciągu ostatnich 30 lat obszar użytków rolnych zmniejszył się w Czechosłowacji aż o 600 tys. hektarów. W chwili obecnej użytki rolne zajmują 7.160 tys. ha i stanowią 56 proc. ogólnej powierzchni kraju.

Również rok 1966 jest początkiem nowej polityki zmierzającej do ograniczenia nadmiernego odpływu ludności z rolnictwa do miast. Ludność zawodowo czynna w rolnictwie stanowiła w roku 1964 tylko 21,8 proc. ogółu cywilnych mieszkańców tego kraju. W rok później już tylko 21,4 proc. (w Polsce 47,1 proc.). Tempo odpływu ilustruje następujące porównanie. W roku 1965 rolnictwo czechosłowackie zatrudniało tylko 2/3 liczby pracowników z roku 1955. Połowę pracujących w rolnictwie stanowiły kobiety, a przeciętny wiek spółdzielcy wynosi 50 lat. Z każdego 100 mężczyzn zatrudnionych w gospodarce narodowej w CSRS — w rolnictwie pracowało tylko 28 (w Polsce — 49). Na każdego z zatrudnionych w rolnictwie przypadło do uprawy prawie 6 hektarów.

Sytuacja ta spowodowała podjęcie licznych przedsięwzięć mających na celu zwiększenie atrakcyjności pracy w rolnictwie. A więc podniesiono przede wszystkim ceny skupu produktów rolnych, mięsa i mleka. Tym samym zwiększono opłacalność produkcji rolnej i podniesiono dochody rolników. XIII Zjazd Komunistycznej Partii Czechosłowacji (obradował od 30 V do 4 VI 1966 r.) uznał, że usunięcie dysproporcji pomiędzy rolnictwem a pomysłem jest kluczową kwestią w dalszym rozwoju gospodarki narodowej. Celem przyciągnięcia do pracy w rolnictwie młodzieży, w tym głównie mężczyzn, zakłada się wyrównanie poziomu przeciętnych płac w rolnictwie do poziomu płac w pozostałych działach gospodarki (obecnie płace w rolnictwie są o ok. 15 proc. niższe). Równocześnie u-

suwane będą różnice w zaopatrzeniu socjalnym i emerytalnym, aby rolnicy, a przede wszystkim pracownicy hodowli, mechanizatorzy, mieli zagwarantowane świadczenia nie niższe niż pracownicy innych gałęzi gospodarki narodowej. Ponadto, bieżąca 5-latka zakłada stopniowe usuwanie różnic w możliwościach i warunkach zaspokajania innych życiowych potrzeb mieszkańców wsi, a przede wszystkim mieszkaniowych. W przeciwnieństwie

{SSoENicTWO
SpwAtuiccie

do przemysłu, którego większość pracowników miała możliwość uzyskania mieszkań rodzinnych, w rolnictwie takie przypadki należały do wyjątków. Zakłada się więc, że w latach 1966—1970 wybuduje się na czechosłowackiej wsi 70 tys. nowych mieszkań dla rolników.

ROLNICTWO w Czechosłowacji, wbrew pozorom, stanowi drugi co do wielkości dział czechosłowackiej gospodarki narodowej. Wprawdzie jego udział w tworzeniu dochodu narodowego wynosi tylko ok. 12,5 proc. — jest ono niezmiernie ważną dziedziną gospodarki. W latach ubiegłych przeprowadzono powszechną kolektywizację wsi, tak że obecnie ponad 90 proc. ziemi uprawiają spółdzielnie produkcyjne i państwowe gospodarstwa rolne. Znaczne nakłady państwa pozwoliły na unowocześnienie rolnictwa. Dość powiedzieć, że wartość środków produkcji, którymi dysponuje rolnictwo, szacowana jest na 80 miliardów

koron. Jest to 1/5 całego bogactwa narodowego. Szczególnie szybko postępowała mechanizacja rolnictwa czechosłowackiego. Stan liczebny traktorów rolniczych w jednostkach przeliczeniowych (15 KM) wzrósł z 25.979 szt. w 1951 roku do 164.500 w roku 1964. Na 1 traktor przypadało wówczas 32,7 ha gruntów ornych (najmniej z wszystkich krajów socjalistycznych). Obecna 5-latka zakłada przeznaczenie dalszych 30 miliardów koron na inwestycje rolne. Przewiduje się dalszy wzrost zużycia nawozów mineralnych ze 147,2 kg na 1 ha gruntów ornych (w czystym składniku) w roku 1964/65 do 190 kg ftPK w 1970 roku. Te i inne poczynania mają spowodować wzrost produkcji towarowej rolnictwa o 4 proc. rocznie.

Warto dodać, że rolnictwo czechosłowackie mimo znacznego wzrostu plonów pszenicy (z 17,1 q przed wojną do 24,1 q z ha w 1965 r.), żyta (odpowiednio 16 q i 20 q), jęczmienia 17 q i 21 q i owsa (16,2 q i 16,8 q) — produkuje na 1 mieszkańca mniej zbóż niż przed wojną. Fakt ten, w powiązaniu z ogromnym rozwojem hodowli (Czechosłowacja, która hoduje obecnie więcej bydła niż przed wojną i prawie dwa razy więcej trzody chlewnej — legitymuje się najwyższą w krajach naszego systemu produkcją mięsa na jednego mieszkańca, która w 1964 r. wyniosła 64 kg) jest przyczyną znacznego deficytu zbóż. Przy własnej produkcji zbóż rzędu 5,5 miliona ton, Czechosłowacja zmuszona jest importować 2 miliony ton zboża rocznie. Nie więc dziwnego, że CSRS, podobnie jak i nasz kraj, usilnie zmierza do ograniczenia i likwidacji importu zbóż.

J. KIEŁB

Ziemniakowi na zdrowie

Nie mamy w Polsce drugiej rośliny, która miałaby tylu naturalnych wrogów co poczywy ziemniak. Atakuje go plejada szkodników na czele ze stonką i młwikiem oraz ponad sto różnych rodzajów chorób. Najgroźniejsze są choroby, wywoływane przez wirusy. Te niezwykle małe stworzy, dostrzegalne przez człowieka jedynie za pomocą skomplikowanych mikroskopów elektronowych, potrafią wyrządzać w plantacjach katastrofalne szkody. Wirus YAL niemal całkowicie wyeliminował z uprawy w naszym kraju szeroko znaną roślino, bardzo cenną i plenną odmianę ziemniaków dar, narażając gospodarke narodową na wielomilionowe straty.

Jest bardzo wiele rodzajów wirusów, atakujących naszego kartofla. Uczeń naładował im nazwy liter alfabetu! K, L, M, S, X, Y, YAL itd. Najgroźniejszy jest Wirus L, wywołujący ciężką dla ziemniaków chorobę liściozwoju, bardzo niebezpieczną. Jest również wirus Y — sprawca tzw. smigłowości liści.

Choroby wirusowe ziemniaków przenoszone są przez mszyce, zwłaszcza ich odmiany, rozmnażające się na liściach brzoškwin. Dlatego swego czasu obowiązywał zakaz uprawy tych drzew na Pomorsku. Objawy schorzeń wirusowych występują zwykle na roślinach, wyrosłych z zakażonych kłębów. Zawirusowane ziemniaki degenerują się, w piątym, szóstym pokoleniu zamiast dorodnych bulw rodzą pod krzewami po kilka inżynierskich orzeszków. Stąd w rejonach, o warunkach klimatycznych, sprzyjających rozmnażaniu się mszyc, systematycznie, co 4 lata trzeba wymienić sadzeniaki!

W naszym województwie, o nadmorskim, chłodniejszym klimacie mszyc jest mniej, ziemniaki rzadziej zapadają na schorzenia wirusowe. Właśnie dlatego zaopatrujemy w sadzeniaki inne województwa w kraju. Koszalińscy rolnicy, którzy produkują sadzeniaki, obowiązani są przeprowadzać na plantacjach systematyczną selekcję, uważnie oglądać rośliny i te, o zauważalnych zmianach chorobowych, usuwać z pola. Jest to jednak selekcja często zawodna, ponadto nie wszyscy doceniają jej znaczenie. Konieczne są bardziej dokładne badania, które na szeroką skalę podejmuje otwarta przed kilkoma tygodniami w Koszalinie nowa, bardzo ważna placówka rolnicza — Stacja Oceny Sadzeniaków.

Budowa stacji kosztowała prawie 11 mln zł, trwała 4 lata. Placówka wyposażona jest w 7 dużych szklarni o łącznej powierzchni 1800 metrów kwadratowych, własną kotłownię, laboratorium, przechowalnię

ziemniaków i inne, niezbędne urządzenia. Już w przyszłym roku placówka przebadają próby ziemniaków w zasadzie ze wszystkich nasiennych i reprodukcyjnych plantacji z koszalińskich stacji hodowli roślin, pegeerów i gospodarstw indywidualnych. Ani jeden wagon sadzeniaków nie będzie mógł być wywieziony z województwa bez zaświadczenia stacji, że ziemniaki wolne są od zakażeń wirusowych, względnie porażone nimi w minimalnym, dopuszczalnym stopniu.

Choć stacja została przekazana do eksploatacji kilka tygodni temu, jej funkcjonowanie obowiązuje, a czele z kierownikiem mgrem inż. Stanisławem Wójcikiem pracuje już „pełną parą”. Do maja br. stacja wyda zaświadczenia zdrowotności potrzebne do wywozu do innych województw, a także na eksport, ponad 50 tys. ton koszalińskich sadzeniaków.

Ze Stacją Oceny Sadzeniaków współpracuje liczna kadra zaprzysiężonych próbniarzy. Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium WRN. Z kontraktowanych przez Centralę Nasienną plantacji, zależnie od ich wielkości, pobierają oni od 100 do 500 kłębów ziemniaka (bezpośrednio z pola, z kopca, względnie z przechowalni). W stacji skrzynki z kłębami umieszcza się najpierw w hermetycznych komorach, w których pod wpływem specjalnego środka chemicznego pod nazwą „rindite” ziemniaki szybko wypuszczają kielki. Kielki wycina się i sadzi w doniczkach w odpowiednio sprężarowaną ziemię. Z kolei doniczki umieszcza się w szklarniach o regulowanej tempera-

ROLNICTWO

shrAtY popAT E= K; • etosu

kontraktacja wikliny

W ostatnich latach pomyślnie rozwija się w naszym województwie uprawa wikliny. Łączny obszar plantacji wynosi już ponad 180 ha i na wiosnę zostanie powiększony o około 60 ha. Jednocześnie, przede wszystkim dzięki wysiłkom Przedsiębiorstwa Produkcji Leśnej „Las”, rozwija się przemysł wikliniarski. W Białogardzie kosztem kilku mln zł budowany jest specjalny zakład wstępnej przeróbki surowca. W Szczecinku powstała zasadnicza szkoła wikliniarska, w wielu miejscowościach organizuje się kursy dla chałupników. Zainteresowanie wikliniarsiem jest w pełni uzasadnione. Wyroby wikliniarskie są chętnie nabywane na rynkach zachodnich. Eksport jest dla nas bardzo opłacalny.

Uprawa wikliny interesuje się wielu rolników. O'rzymujemy od nich listy z prośbą o wyjaśnienia. Pytania dotyczą sposobów uprawy, opłacalności, warunków kontraktacji itd.

W powiatach człuchowskim, wałeckim i złotowskim kontraktuje wiklinę Powiatowa Spółdzielnia Wielobranżowa Usług w Człuchowie, zaś w pozostałych powiatach — Zakłady Przemysłu Torfowego w Szczecinku.

Na założenie plantacji rolnik otrzymuje w przeliczeniu na hektar pożyczkę w wysokości 9,5 tys. zł, spłacaną w pięciu ratach przy dostawach surowca. Polski Związek Plantatorów Wikliny zapewnia fachowy instruktaż, dostawę sadzonek itd. Zbyt surowca jest w pełni zapewniony.

Najcenniejsza odmiana wikliny — amerykańska — udaje się na glebach olszowych (mursze), średniożyznych, glebach próchnicznych oraz glebach przytorfowych z piaskiem w podglebiu. Nie udaje się na torfach głębokich, na gruntach wysychających w okresie lata, na terenach bagnistych, względnie w zakłębieniach gruntu ze stojącą wodą. Kwalifikację gleby pod plantację każdorazowo przeprowadza inspektor plantacyjny, ustalając z rolnikiem sposób uprawy i nawożenia gleby, odmianę wikliny, sposób sadzenia itd.

Z prawidłowo uprawionej, nawożonej i pielęgnowanej plantacji wikliny odmiany amerykańskiej można uzyskać

rocznie 15—20 ton surowca. Sadzonki sadzi się wiosną, zbiór przypada na zimę. Cena za wiklinę niekorowaną, odmiany amerykańskiej wynosi od 40 zł do 155 zł za 100 kg zależnie od jakości surowca. Rolnik może jednak sprzedawać wiklinę okorowaną, wówczas za 100 kg uzyskuje od 300 do 2700 zł. Za wiklinę okorowaną zebraną z ha plantacji można więc uzyskać ponad 100 tys. zł. Warto przy tym podkreślić, że założona i dobrze pielęgnowana plantacja planuje kilkanaście lat! (1.)

Drobiazgi rolnicze

Miara pracowitości

Zwykły zjadacz chleba i kielbasy, zwłaszcza gdy po ta ostatnią musi postać w kolejce, gotów jest formułować pod adresem naszego rolnictwa najcięższe oskarżenia. Zwłaszcza gdy nie wie, jakiego to rolnictwo dokonało skoku. Jak wzrosła wydajność pracy. Ze to nie slogan. dowodzą choćby takie fakty. W okresie ostatnich 15 lat (1950—1965) uśredniony handel skupuje rocznie dwa razy więcej warzyw, cztery razy więcej owoców, prawie dwa razy więcej ziemniaków, dwa razy więcej buraków cukrowych, o 50 proc. więcej żywności, dwa i pół raza więcej drobiu dwa razy więcej

mleka i cztery razy więcej wełny. Najlepsza to chyba miara pracowitości naszych rolników, zwłaszcza że tempo wyposażenia rolnictwa w nowoczesne środki produkcji i maszyny było znacznie wolniejsze niż tempo wzrostu produkcji towarowej.

P F 2

Te trzy literki znane są nie tylko rolnikom, ale również pracownikom Banku Rolnego i rad narodowych. Pierwsi interesują się gruntami Państwowego Funduszu Ziemi jako nabywcy lub dzierżawcy, drudzy jako ci, którzy grunty te wydzierżawiają lub sprzedają.

Od 1958 roku do końca 1966 Bank Rolny sprzedał ponad 251 tys. ha gruntów PFZ. Odpowiednie umowy podpisał ponad 90500 nabywców. Najwięcej ziemi kupili rolnicy organizujący nowe, samodzielne gospodarstwa rolne. Gospodarstw takich powstało ponad 21300, zaś ich łączny obszar wyniósł ponad 166 300 ha. Nie trudno więc obiecywać, że średni obszar każdego nowo powstałego gospodarstwa wynosił prawie 8 ha. Nie brakowało również w tym okresie chętnych na powiększenie obszaru dotychczas posiadanych gospodarstw. Z okazji tej skorzystało ponad 43 800 rolników, którzy dokupili ponad 68 400 hektarów.

Ile na alkohol?...

...wydają rocznie mieszkańcy wsi? W miarę dokładnej odpowiedzi dostarczają statystyki, opracowane na podstawie sprawozdań gospodarstw, prowadzących rachunkowość rolną. Okazuje się, że w roku 1964/65 gospodarstwa te wydawały na alkohol 205 zł w przeliczeniu na 1 członka rodziny. Oczywiście suma ta była różna w poszczególnych województwach. Najniższą (147 zł) była w woj. bydgoskim i poznańskim. 152 zł na 1 członka rodziny wydawano w kieleckim, krakowskim, lubelskim i rzeszowskim, 199 zł — w katowickim, 212 zł — w białostockim, 221 zł — w łódzkim i warszawskim, 244 zł — w zielonogórskim, 249 zł — w gdańskim, szczecińskim i koszalińskim, 283 zł — w opolskim i wrocławskim i aż 326 zł — w olsztyńskim. To, trzecie miejsce w tabeli nie dodaje chwały mieszkańcom naszego województwa. Więcej bowiem przepijają tylko w trzech województwach.

Bułgaria w czołówce

Z zaskoczeniem opinia światowa przyjęła wiadomość, że Bułgaria znalazła się wśród czołowych producentów pszenicy w Europie. Już drugi rok z rzędu plony pszenicy są w tym kraju wysokie. W 1965 roku rolnicy bułgarscy zebrali 25,5 q z ha, a w roku ubiegłym już 27,8 q. Sukces to tym większy, że w 1939 roku zbierano w Bułgarii zaledwie 13,1 q pszenicy z hektara, zaś plony uzyskiwane w latach 1965—1966 nie przekraczały 16,5 q. Warto dodać, że rolnicy bułgarscy zakładają uzyskiwanie przeciętnych plonów pszenicy na poziomie 30 kwintali z hektara i to niezależnie od wpływów pogody.

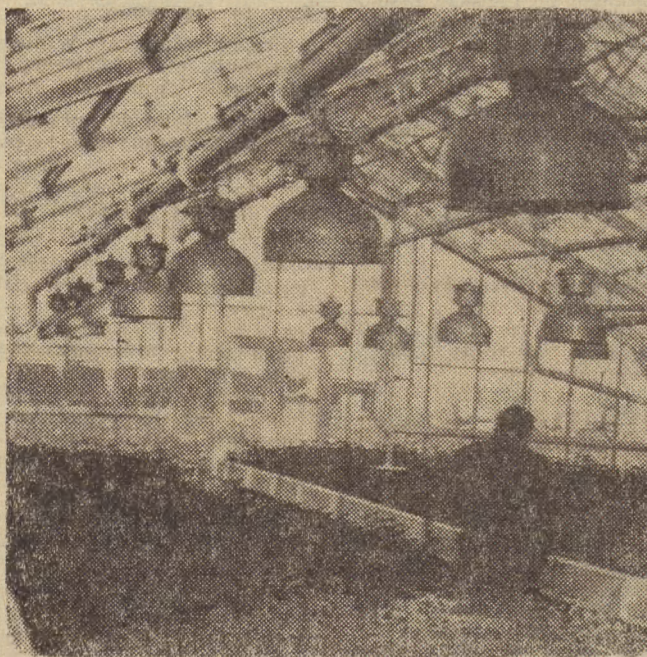
J. K.

Metr kwadratowy na krowę

Nasza ziemia z trudem dziś żywi 3 miliardy mieszkańców, z których ponad połowa obejść się musi istic gęstością. A przecież już w roku 2000, za 33 lata, rha być na ziemiach globie sześć miliardów zjadaczy chleba. Czy dla wszystkich starczy żywności?

Uczni są optymistyczni w przewidywaniach. Uważają, że gdyby zaprzestać zbrojeń, całą moc ludzkiej myśli i techniki zaprzac dla wspólnego dobra, żywności powinno być pod dostatkiem.

Oto nieograniczone wprost możliwości zwiększenia produkcji rolniczej stwarzają osiągnięcia radzieckiego profesora Dawtjana z Armenii. W tzw. uprawie bezziemnej, w zainstalowanych na wolnym powietrzu betonowych zbiornikach, napełnionych mieszaniną żwiru, piasku i żużla oraz roztworami nawozów sztucznych, prof. Dawtjan uzyskuje w ciągu roku cztery plony warzyw. Buraki dojrzewają o 50 dni wcześniej, dając do 1200 q w przeliczeniu z ha. W podobny sposób prof. Dawtjan uprawia trawy. Rosną w płaskich skrzynkach, ustawione jedna nad drugą i czerpią światło z lamp jarzeniowych. Taka zielona fabryczka z powierzchni 12 metrów kwadratowych dostarcza paszy dla 15 krowi! Dla wyżywienia 10 tys. krowi, które posiadają 170 koszalińskich pegeerów, starczyłoby więc kilka hektarów! (1.)



Na zdjęciu: szklarnie w Stacji Oceny Sadzeniaków w Koszalinie. Doniczki z roślinami sadzonymi w doniczkach, w których pod wpływem specjalnego środka chemicznego pod nazwą „rindite” ziemniaki szybko wypuszczają kielki. Kielki wycina się i sadzi w doniczkach w odpowiednio sprężarowaną ziemię. Z kolei doniczki umieszcza się w szklarniach o regulowanej tempera-

Fot. J. LESIAK

LWIM

KOSZALIKISKIEGO

„Złota Wiecha”

Napływają już pierwsze kupony od koszańskich rolników, którzy zgłaszają swój udział w konkursie „Złota Wiecha” o „Chłopskiej Drogi” i „Głosu Koszańskiego”, Ministerstwo Budownictwa, PM, Ministerstwo Rolnictwa oraz PZU. Przypominamy, że celem konkursu jest upowszechnienie najlepszych budynków inwentarskich, zachęcenie ogółu rolników do stosowania postępów metod budownictwa. Udział w konkursie powinien wziąć każdy rolnik, który w 1966 roku zakończył budowę obory, chlewni, względnie uniwersalnego budynku inwentarskiego w swojej zagrodzie. Nie chodzi, rzecz jasna, o jakieś nadzwyczajne budynki, stanowiące rewelacje. Takie spotyka się bardzo rzadko. Jeżeli w budynku zastosowano nowsze rozwiązania, jeżeli mądrze, w sposób ułatwiający pracę przy inwentarzu rozwiązano jego wnętrze — właściciel ma szansę zdobycia jednej z nagród. Nie zlekaczmy więc. Każdy rolnik, który w 1966 roku wzbogacił się o nowy budynek inwentarski powinien wypełnić niżej zamieszczony kupon i przesłać go na adres wydziału budownictwa, urbanistyki i architektury prezydium PRN.

M. in. udział w konkursie już zgłosił Jan Łopuszyński ze wsi Garnki w pow. białogardzkim. Niemal w każdej zagrodzie widać tu świeże, ceglane mury i nowe dachy, kryte papą, eternitem, dachówką, a nawet blachą. Jan Łopuszyński buduje z największym zapalem. Ten pracowity, wzorowy rolnik, były żołnierz II Armii postanowił wyburzyć poniemieckie rudery i gruntownie unowocześnić zagrodę. Przebudował dom mieszkalny i zamierza go pokryć blachą. Kończy budowę imponującej swym wyglądem murowanej, obszernej stodoły. Z dumą też pokazuje sąsiadom nowy budynek inwentarski, który postawił w r. ub.

Ten właśnie budynek Jan Łopuszyński postanowił zgłosić do konkursu. Budowę roz-

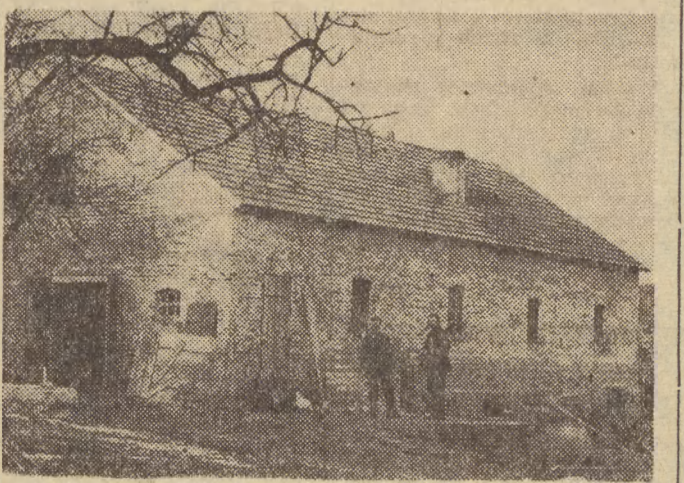


Jan Łopuszyński

począł w roku ubiegłym, po uśrednieniu zgromadzeniu materiałów budowlanych. Obiekt był gotów w jesieni. Można w nim pomieścić 12 krów, kilka cieląt i bukatów, 2 konie i 2 żrebaki, kilka owiec! Tyle inwentarza Jan Łopuszyński już

w tym roku chce mieć w swoim 14-hektarowym gospodarstwie.

Pod budynkiem inwentarskim urządzona jest piwnica. Można w niej zmagazynować do 20 ton ziemniaków, wystarczający zapas na zimę dla trzody chlewnej. Wejście do piwnicy — wprost z paszami, wyposażonej w parnik, kuchnię do ogrzewania karmy dla cieląt i prosiąt, podręczny magazyn na węgiel (!). Poddasze użytkowe na siano i słomę. W części poddasza urządzony magazyn na mieszanki pasz treściwych. Siano i słomę zrzucą się otworami krowom wprost pod gęby. W ścianach budynku zamknięte otwory, przez które Jan Łopuszyński wyrzuca obornik. Gnojówka spływa do betonowego zbiornika. Obok budynku silosy na kiszonkę. Zapas brukwi i kiszonki można gromadzić w samym budynku, w betonowych przegro-



Budynek inwentarski, zgłoszony do konkursu.

dach. Wkrótce będzie doprowadzona woda. Słowem, maksimum wygody. Rolnik raz wejdzie do budynku i bez potrzeby kilkakrotnego wychodzenia na zewnątrz może wykonać wszystkie prace przy obsłudze i żywieniu inwentarza. Cóż za ułatwienie, zwłaszcza w zimie!

Dodajmy, że budynek jest na ogół dobrze oświetlony, dobrze rozwiązano sprawę wentylacji. Stropy ogniotrwałe.

Jan Łopuszyński zainwestował w swe gospodarstwo już chyba z czterech milionów zł. Kupił przecież również wiele potrzebnych mu maszyn. Na budowę uzyskał 100 tys. zł kredytu z Baaku Rolnego. Jednocześnie udzielono mu inwestycyjnej ulgi podatkowej w wysokości około 50 tys. zł. Praktycznie przez 10 lat nie będzie płacił podatku. Resztę kredytu, jak sam powiada — spłaci z łatwością. Teraz może rzucić hodowlę, gdyż będzie miał mniej pracy przy inwentarzu.

— Jeszcze w tym roku — mówi rolnik — chcę wokół zagrody postawić płot z siatki, a w przyszłych latach otynkować wszystkie budynki. Jestem byłym żołnierzem, a to przecież zobowiązuje do wzorowego gospodarowania!

Dodajmy, że solidnie i pomyślnie zbudowanymi budynkami inwentarskimi pochwalić się może w Garnkach wielu innych rolników. I oni powinni wziąć udział w konkursie. Wystarczy wyciąć kupon, wpisać swoje nazwisko... (!)

Ja! 1970 roku województwo koszańskie powinno wyprodukować 41 tys. ton suszu z ziemniaków — cenę zamiennika zbóż w mieszankach pasz treściwych dla zwierząt. 5500 ton suszu, a więc ponad jedną ósmą ilości planowanej dla całego województwa ma dostarczyć powiat białogardzki. Już w zeszłym roku rozpoczęła produkcję suszarnia w PGR NASUTOWO, w przyszłym roku będzie uruchomiona suszarnia w PGR DOBROWO, zaś w 1969 roku w PGR MARZYNO. Łącznie tym trzem zakładom, oprócz odpowiednich ilości zielenek, trzeba dostarczyć 25 tys. ton surowych ziemniaków.

Czy tyle ziemniaków znajduje się w powiecie? Bilans wykazuje większe nadwyżki, jednakże sprawa nie jest tak prosta jakby się wydawało. Już zapewnienie surowca dla suszarni w Nasutowie stało się problemem, nad którego rozwiązaniem, i jak dotąd bez większego skutku, trudzą się pracownicy Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN oraz Inspektoratu PGR. Rzecz bowiem w tym, że produkcja suszu jest opłacalna jedynie wtedy, gdy ziemniaki dowożone są do przerobu z odległości najwyżej 10 km. Tymczasem istniejące nadwyżki rozkładają się równomiernie bodajże w całym powiecie. Słowem są, ale w każdej wsi i w każdym pegeerze po trochu.

W PGR Nasutowo zielenek jest pod dostatkiem na miejscu, jednakże ziemniaki do przerobu dowożone w zeszłym roku nawet z drugiego krańca powiatu, z pegeerów Smęcino,

Bukówko, Poblacie Wielkie itd. odległych o 30—55 km! Dla suszarni jest obojętne, kto i z jakiej odległości dostarcza ziemniaki. Koszy transportu pokrywa bowiem dostawca. Dla dostawcy transport na

odległość 30 czy 50 km jest nieopłacalny. Jeżeli przy tym dodamy, że niektórzy pegeery dostarczają ziemniaki o stosunkowo bardzo niskiej zawartości skrobi i otrzymują za kwintal zaledwie po... 37 zł.

transakcja ta była dla nich gorzej niż przysłowiową skórką za wyprawkę! Niestety, również w tym roku perspektywy zapewnienia surowca Nasutowa nie przedstawiają się najlepiej. Suszarnia potrzebuje 7 tys. ton ziemniaków, gdy w tym roku ma być przetworzone 1000 ton. Już w zeszłym roku Inspektorat zamierzał zlecić pegeerom, odległym o ponad 20 km! Oczywiście, trudno się z tym godzić. Czy w pobliżu Nasutowa rzeczywiście brakuje surowca? Przecież powinny go być w okolicy, a nie tylko pegeery, lecz gospodarstwa chłopskie!

Z Nasulowem graniczą Górcze. W prostej linii, poła droga odległość wynosi 2 km. Wyliczyliśmy, że przy obecnym na ogół niskim poziomie produkcji wieś mogłaby dostarczyć do suszarni najmniej 500 ton ziemniaków. Ziemniaki w Garnkach kontraktuje kilka instytucji. Trzecie, czym większość rolników niemal corocznie zmienia kontrahentów. Według obecnie obowiązujących zasad za transport ziemniaków przemysłowych rolnik nie otrzymuje oddzielnej zapłaty i zainteresowany jest w

dostawach do najbliższego punktu skupu. Do Nasutowa byłoby najbliżej, ale trzeba naprawić kilkusetmetrowy odcinek drogi, zwłaszcza zaś zasypać kilkadziesiąt metrów bagna.

— Gdyby przysłało nam na dwa dni spychacz traktorowy — mówi sołtys wsi Garnki Miłkołaj Soltan — sprawa byłaby załatwiona. Każdy z nas dopomógłby w robocie. Do Nasutowa mielibyśmy na bieżąco, Myśle, że chętnie dostarczaby ziemniaki do suszarni również nasi sąsiedzi ze Zwartowa, a nawet Domacyna. Aby dziś dostarczyć ziemniaki do

Nasutowa, musielibyśmy jeździć przez Karlino i Białogardę. Dobre 30 km. i-a ma kark-laci...

Prawie 2000 ton ziemniaczanego surowca dysponują więc. Łącznie i ponad 1000 ton. W tych wsiach na Olsztynie, jednak usadowiły się Klasy Przemysłu Ziemniaczanego w Łobezie i kontraktuje wszystkie nadwyżki. Można zakładowi w Łobezie wyznaczyć inny rejon kontraktacji, lecz stałoby się to wbrew interesom rolników. Obecnie bowiem dostarczają ziemniaki do odległości o 7 km Białogardę, po dobrej szosie, gdy tymczasem do Nasutowa musieliby jeździć o 10 km dalej! Inna sprawa, gdyby utwardzić 3-kilometrowy odcinek drogi wiodącej z Łobezia bezpośrednio w kierunku Nasutowa. Wówczas odległość byłaby skrócona do około 8 km.

Słowem, dróg stanowią problem. bez rozwiązania którego suszarnia w Nasutowie nie może liczyć na dostawę surowca (dostarczanego w ramach kontraktacji, jak i w celu usługowego suszenia) z gospodarstw chłopskich, a także niektórych pobliskich pegeerów. Podobna sytuacja istnieje zresztą w rejonach przyszłych suszarni w Dobrowie i w Marzynie, a tak-
że w rejonach przewidzianych

w planach suszarni w innych powiatach. Prezydium WRN powinno więc wnikliwie rozpatrzyć ten problem i na budowę dróg dojazdowych zapewnić odpowiednie środki. Przy budowie dróg niewątpliwie należy liczyć na pomoc rolników indywidualnych i pegeerów.

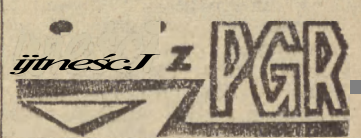
Rzecz jasna, konieczne są również zmiany w rejonizacji kontraktacji ziemniaków. W powiecie białogardzkim i nie tylko w powiecie, każda z instytucji kontraktuje ziemniaki praktycznie gdzie chce i ile chce. Powoduje to wiele ujemnych konsekwencji. Poszczególne przedsiębiorstwa nie są należycie zainteresowane w budowie punktów skupu, w szkoleniu plantatorów, dostarczaniu im odpowiednich odmian ziemniaków itd. Sytuacja, której nie można tolerować dłużej. Trzeba dokonać może bolesnych, lecz niezbędnych cięć organizacyjnych. Przed wywołaniem określonej rejonizacji kontraktacji sadzeniaków do Centrali Nasienniej, a następnie dla suszarni ziemniaków.

Pegeery domagają się, by rejonizacja kontraktacji w gospodarstwach chłopskich wyznaczyć jak najszybciej. I to dla suszarni już istniejących jak i tych, które produkcję suszu rozpoczynają w bliskiej przyszłości. Chodzi o to, by możliwie szybko rozpocząć odpowiednią pracę organizatorów wśród plantatorów, zapewnić im dostawę sadzeniaków wysokokrobiowych odmian, zorganizować szkolenie itd. Wydaje się konieczne zatrudnienie w każdym pegeerze, dysponującym suszarnią, fachowca do spraw kontraktacji i uprawy ziemniaków w gospodarstwach chłopskich.

I jeszcze jedna sprawa. Już w tym roku niektóre z białogardzkich pegeerów, leżące w pobliżu Nasutowa, mogłyby dostarczyć więcej ziemniaków do przerobu, gdyby tylko ograniczyły produkcję spirytusu we własnych gorzelniach. Niestety, dyrektorzy z niechęcią myślą o takiej możliwości. Rzecz polega na tym, że przerób ziemniaków na spirytus jest znacznie bardziej opłacalny niż produkcja suszu. Z drugiej jednak strony mamy ponoć w Polsce nadwyżki spirytusu, gdy tymczasem zbóż brakuje nam od lat!

J. LESIAK

W skład nowego Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Rolnych z naszego województwa zostali wybrani: L. Wasilewicz — przewodniczący, Z. Z. ZPR w Koszalinie, M. Tomkowski — poseł na Sejm, mechanik w PGR Biesowice, S. Niewiadomska — kierowniczka fermy kur w PGR Wólce Wielkiej, J. Matuła — mechanik w PGR Sowno, M. Graban — przewodniczący Zarządu Oddziału ZPR w Słupsku, J. Kanas — pracownik PBR w Szczecinku oraz E. Witkowski, lekarz weterynarii z Potęgowa.



Już wkrótce w PGR Zalesie w pow. złotowskim odbędzie się uroczystość wręczenia dyplomów oraz nagród w wysokości 50 tys. złotych za zajęcie pierwszego miejsca we współzawodnictwie w roku 1965/66 w III strefie kraju. Podobna uroczystość zorganizowana zostanie także w PGR Myślino w pow. kołobrzeskim. Załoga tego gospodarstwa zajęła w III strefie trzecie miejsce, uzyskała nagrodę 30 tys. zł i dyplom uznania.

Na okres zimy koszańskie pegeery skierowały ponad 350 robotników do pracy w przedsiębiorstwach budownictwa rolniczego, melioracyjnych oraz w nadleśnictwach. Robotnicy rolni, czasowo oddelgowani do innych przedsiębiorstw nie tracą prawa do funduszu premiewego ani do innych świadczeń w macierzystych gospodarstwach. Oczywiście, w przeddzień kampanii wiosennej znów podejmą oni pracę w pegeerach.

►

H we książki

Z popularnej serii Biblioteki Rolnika Praktyka, wydawanej przez PWRI, polecamy „Ekonomiczno-organizacyjne podstawy gospodarowania” (112 str., cena 10 zł). Autor dr J. Stelmach podaje wiele wiadomości z dziedziny planowania, kalkulacji oraz organizacji hodowli i produkcji roślinnej w chłopskiej zagrodzie. Warto także kupić „Niezbędne urządzenia w zagrodzie” broszurę opracowaną przez A. Próchnickiego i A. Skórskiego (156 str., cena 13 zł). Jest to cenny, popularny podręcznik zarówno dla rolników, którzy stawiają nowe budynki inwentarskie, jak i dla tych, którzy w starych budynkach zamierzają instalować odpowiednie urządzenia z dziedziny małej mechanizacji. (!)

Z zielonego NOTESU

W OSTATNIM biuletynie informacyjnym CRS „Samopomoc Chłopska”, przeczytałem sensacyjną wiadomość. Ołd Gminna Spółdzielnia w SOBIESZOWIE w woj. wrocławskim montuje na punktach skupu żywności specjalne poczekalnie dla rolników. Poczekalnia zbudowana z prefabrykowanych elementów (łatwość montażu) umożliwiła rolnikom spędzenie czasu w cieple, pod dachem przy szklance herbaty lub kawy. Autentyczne, gdyż w tym budynku uruchamia się bar, który prócz wspomnianych gorących napojów, podaje również serdelki z musztardą, gorącą kielbasę i inne nieskomplikowane zakąski.

W tej ciekawej inicjatywie z myślą, że większość prezesów naszych koszańskich gmin występuje do swych kolegów z Sobieszowem pisma proszące o dokładniejsze relacje, bądź też wydeleguje umysłnych pracowników, którzy te poczekalnie z barami na miejscu oglądają, poprobują sobieszowskiej kielbasy i rozpylają się o sposoby montażu.

Wiadomo nie od dziś, że dobre pomysły nie rodzą się jak gruszką. I dlatego też sobieszowską inicjatywę warto naśladować. Z kilku względów.

Byłoby niesprawiedliwością twierdzić, że o punktach skupu w naszym województwie niczego dobrego powiedzieć nie można. Co prawda ich wygląd i wyposażenie w wielu przypadkach nie są jeszcze nowoczesne, ale zrobiono już sporo, by ułatwić pracę obsłudze i rolnikom. Krótko mówiąc, zapewniono znośne warunki zwierzętom, które tutaj się wazy, klasyfikuje i ładuje na samochody. Natomiast dla ludzi, dla rolników, którzy godzinami, niezależnie od pogody prąją się w słońcu, mokną na deszczu lub marzną zimą porą — nic zrobiono nic lub prawie nic.

Nasze geesy mają dobrych kucharzy, dla których przygotowanie świeżego bigosu, grochówki czy flaczków to żadna sztuka. Umieją też organizować bufety. Przekonałem się o tym niejednemu już raz uczestnicząc w różnorodnych imprezach czy dożynkach. Widocznie ich organizatorzy wychodzą ze słusznego założenia, że ludzie, którym książki grają o bertas, a pusty żołądek burczy jak baseta w wiejskiej kapeli — nie będą myśleć o zabawie. Zresztą nie trzeba od razu powoływać się na przykład dożynek. Wystarczy wspomnieć o naradach, nawet nie całodniowych. Bufet i to dobrze zaopatrzone jest nieodłącznym elementem konferencyjnego krajoobrazu w Polsce. Słowem — doświadczenie geesy mają niegorsze, bo przecież i w naszym województwie narady i konferencje nie należą do rzadkości.

Dlatego więc na punktach skupu, gdzie setki rolników spędzą dzień, po ciemku wy-

Miejsce na pochwałę z reierwowaste

ruszając ze świniami z chaty — nie organizuje się bufetów? Dlaczego nie pomyśleć o rolnikach, którzy o pustym żołądku muszą tam pracować?

W onofej rodzinnej wsi istniał taki zwyczaj, że gospodarz po odiożeniu świnia przywoził do domu pięto dobrej kielbasy. Dzisiaj trudno by było w naszym województwie o taki gościniec. Trudno, bo zazwyczaj z miejsca, gdzie pobudowano punkt skupu daleko do sklepu, a poza tym trzeba pilnować swojej kolejki do wagi, uważać na minę klasyfikatora, szarpać się z bukatem bądź tucznikiem, ganiać po kwity i asygnaty, lecieć z nimi do kasy soppu nieraz na drugi koniec miasteczka czy osady. Nic więc dziwnego, że rolnicy po takim dniu, głodni, zmęczeni, zdenewrowani, jeśli z klasą bukata wyszło coś nie bardzo, jeśli okienko im przed nosem zamknięto w szopie — wstępują do miejscowej gospody. A jak już tam wstąpią, to wiadomo. Jechni setkę, drudzy ćwiartkę, inni pół basa tankują do pustego żołądka. Co dalej, pisać nie trzeba. A przecież gdyby na punkcie skupu był bar oferujący gorącą herbatę, bigosik, serdelki czy kielbasę zwyczajną, to i do gospody nie trzeba by było wstępować.

Mam nadzieję, że prezosi koszańskich gmin rozważą rzecz całą jak przystoi rozsądnym i światłym działaczom społecznym. Jestem przekonany i chciałbym nadal w to wierzyć, że nie zależy im wcale na wysokich, alkoholowych obrotach w podległych im gospodach, że z bólem serca godzi się na dotychczasowy stan i że spróbują go jak najszybciej zmienić. Chcę dodać, że wdzięczność rolników i gospodyń wiejskich zapewniła, a w naszej gazecie miejsce zarezerwowane na publiczną pochwałę tak pierwszych, jak też i tych, którzy nawet jako ostatni w województwie uruchomią bary na punktach skupu.

Bieżący rok ma stać się, jak głosi najnowsze hasło „ROKIEM DOBREJ OBSŁUGI PRODUCENTA ROLNEGO”. Wydaje mi się, że powszechne naśladownictwo sobieszowskiej inicjatywy, byłoby dobrym sposobem realizacji wspomnianego tu hasła.

Budując na punktach skupu wspomniane poczekalnie z barami, można równocześnie pomyśleć o wydzieleniu w tym budynku oddzielnego pomieszczenia na punkt kesoury soppu, w którym rolnicy mogliby na miejscu otrzymać gotówkę za dostarczone zwierzęta. Jestem pewny, że zrealizowanie tych przedsięwzięć leży w możliwościach każdego niemal koszańskiego geesy, a w efekcie przyczyni się do oszczędzenia czasu rolnikom i poprawi atmosferę na punktach skupu. Wiadomo bowiem, że Polak, jak głodny to ży.

JÓZEF KIELB

Kupon konkursowy „Złota Wiecha”

Nazwisko i imię

Wieś

Gromada

Powiat

Niniejszym zgłaszam do konkursu „Złota Wiecha” budynek inwentarski, którego budowę zakończono w 1966 roku.

podpis

84 statki pod banderą PLO

Nowe kierunki ekspansji żeglugowej

POLSKIE Linie Oceaniczne — armator o dużych tradycjach, zaliczane są do potentatów światowych. W końcu ubiegłego roku dysponowały 83. statkami o łącznej nośności 673 tys. ton. Obecnie dane te są już nieaktualne! W pierwszych dniach stycznia PLO wzbogaciły się o jeszcze jeden nowoczesny motorowiec „Piotr Dunin” o nośności 9.300/11.600 ton. I tak będzie w każdym roku. W bieżącej 5-latce Polskie Linie Oceaniczne otrzymają łącznie 38 statków o tonażu ponad 300 tys. ton. Ostatecznie, po kasacji kilku jednostek, w końcu 5-latki, PLO będą dysponowały 108 statkami o łącznej nośności prawie 900 tys. ton, a więc więcej niż obecnie posiada 37 państw!

Dalsza rozbudowa floty, wprowadzanie do eksploatacji nowoczesnych statków, umożliwi otwieranie nowych linii żeglugowych, podejmowanie ekspansji żeglugowej w nowych kierunkach. Np. w przyszłym roku uruchomiona zostanie nowa linia do Wielkich Jezior w Ameryce Północnej i do portów Morza Czerwone-

go. W końcu ubiegłego roku PLO otworzyły nową linię do portów zachodniego wybrzeża Ameryki Południowej i środkowej. Linię tę zainaugurował statek „Zeromski”.

PLO mają duże tradycje w żegludze do portów Ameryki Południowej. Porty wschodniego wybrzeża tego kontynentu obsługuje już od 1937

roku i polska bandera jest w nich doskonale znana. Do otwarcia nowej linii przygotowano się w Gdyni bardzo starannie, przyciągając do współpracy Instytut Morski. Przygotowano monografię wszystkich krajów, współpracowano z centralami handlu zagranicznego, zainteresowano się tym handlującą z tamtymi krajami nasi sąsiedzi. Słowem zainwestowano z rozważą i w pewny interes. A walka o utrzymanie się na tym szlaku nie będzie łatwa. Jest on opatrzony przez dwie wielkie konferencje żeglugowe zrzeszające łącznie 29 armatorów. Jednakże wielka pozycja PLO w światowym shipingu sprawia, że konferencje dążą do nawiązania współpracy z naszym armatorem. Oprócz „Zeromskiego” do obsługi tej linii przewidziano statki „Szwedkoj”, „Wyspiański”, „Staszic”, „Sienkiewicz” i budowany „Mieszko I”. Są to szybkie i nowoczesne jednostki.

Niezależnie od wymienionych zamierzeń, PLO chcą wprowadzać dalsze innowacje w obsłudze linii, aby zapewnić konkurencyjność usług. W tym celu zamierzają uruchomić szybkościowy serwis do portów dalekowschodnich. Potrzebne będą jednak nowe, szybkie statki.

W ubiegłym roku PLO przewiozły ogółem 3,3 mln ton ładunków. W ciągu 5-lecia mają przewieźć 19 mln ton, to znaczy o 4,5 mln ton więcej niż w poprzedniej 5-latce. (wł)

Życie kulturalne w spółdzielczym osiedlu

(Inf. wł.)

Aktyw społeczny Spółdzielni Mieszkaniowej „Czyn” w Słupsku interesuje się nie tylko sprawami ekonomicznymi i porządkowymi, ale także rozwija działalność o charakterze kulturalnym i wychowawczym. W klubowej świetlicy organizowane są turnieje brydżowe, spotkania, imprezy, wystawy fotograficzne.

Komisja pracy kobiet „Czyn” prowadzi przez „Społem” zorganizowała tu kilka pokazów z zakresu gospodarstwa domowego i racjonalnego żywienia. Natomiast istniejące przy spółdzielni koło TPD nawiązało współpracę z Domem Dziecka. W rezultacie ufundowano dla jednej z wychowanek Domu — oszczędnościową książeczkę mieszkaniową PKO.

W klubie zatrudniony jest pedagog. Prowadzi on przed południem ognisko przedszkolne zaś po południu zajęcia z dziećmi starszymi. Sporo ich występuje w kukiełkowym teatryku „Plastus”. Zespół dał już kilka udanych przedstawień.

Wiosną spółdzielcy projektują budowę placu zabaw i gier sportowych oraz przystani kajakowej na Słupi. Miejsce na przystań jest wyznaczone. Rzeką zakolem przebiega ścieżka, którą można przejść z osiedla przy ul. Garnarskiej,

(ex)

DYREKCJA PAŃSTWOWEGO OŚRODKA MASZYNOWEGO W WAŁCZU zatrudni natychmiast: inżyniera mechanika na stanowisko GŁÓWNEGO TECHNOLOGA POM, posiadającego praktykę w zawodzie, dwóch techników mechaników lub mechanizatorów rolnictwa, na stanowiska INSTRUKTORÓW MECHANIZACJI ROLNICTWA do spraw kółek rolniczych, NAUCZYCIELA na przyrządowym kursie traktorzystów DO NAUCZANIA PRZEDMIOTÓW Z DZIEDZINY MECHANIZACJI ROLNICTWA. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. Mieszkań nie zapewniamy. K-232

KPN „CENTRALA NASIENNA” ODDZIAŁ W KOSZALINIE, UL. BIERUTA 56 zatrudni natychmiast pracowników na stanowiska INSPEKTORÓW PLANTACYJNYCH. Warunki do omówienia na miejscu. Wiadomość: telefon 50-07, G2-82. K-230

ZAKŁAD PRZEMYSŁU ZIEMNIACZANEGO „SŁUPSK” W SŁUPSKU zatrudnia, technika z uprawnieniami budowlanymi lub technika mechanika, na stanowisko TECHNIKA INWESTYCJI I KAPITAŁNYCH REMONTÓW. Podania w sprawie zatrudnienia należy kierować pod adresem Zakładu Przemysłu Ziemniaczanego Słupsk, ul. Poniatowskiego 27. K-231-0

SPÓŁDZIELNIA PRACY OZDÓB CHOINKOWYCH W KOSZALINIE, UL. BIERUTA 56, zatrudni EKONOMISTĘ DO SPRAW PLANOWANIA, EKONOMISTĘ DO SPRAW CHŁAPACZKI, MECHANIKI KONSERWATORA oraz PALACZA C.O. K-236-0

OGŁOSZENIA DROBNE

CENTRALA Nasienna, Koszalin, Zwycięstwa 28, poszukuje pokoju dla bezdzietnego małżeństwa — członków spółdzielni mieszkaniowej. K-192-U

REJONOWY Urząd Telekomunikacyjny w Koszalinie ulewiania legitymację służbową nr 215 na nazwisko Tomasz Plichta. K-235

INSPEKTORAT Oświaty Frez. PTIN w Białogardzie zgłasza zgubienie legitymacji służbowej nr 1099, na nazwisko Lucyna Andrysiak. K-237

DYREKCJA Technikum Budowlanego w Koszalinie, ul. Jedności 9, ulewiania zgubioną pieczęć o treści: Internat Technikum Budowlanego Koszalin. Gp-205

I LO w Koszalinie zgłasza zgubienie legitymacji szkolnej uczennicy Krystyny Ostrzyżek. Gp-2W

ZGUBIONO kwit na węgiel nr 278282, wydany przez Biuro Opatentowe w Słupsku na nazwisko Anna Lipiec. Gp-207

ZAMIENIE mieszkanie trzypokojowe na dwupokojowe, słoneczne, 1 piętro. Słupsk, Prusa 4/8, po godz. 16. Gp-208

WÓZEK głęboki, używany, dla bliźniąt kupi. Słupsk, Marchlewskiego 3/7. Gp-208

PRZYJMĘ na pokój trzech uczniów. Słupsk Starzyńskiego 10/1. Gp-21

DYREKCJA TERENOWYCH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH W SŁUPSKU, UL. WOJSKA POLSKIEGO 1, tel. 40-70, 40-79

przekazać w afenefę

następujące PLACÓWKI GASTRONOMICZNE:

- 1) bar sam na stacji kolejowej w Połczynie-Zdroju
- 2) bar sam przy ul. Obrońców Stalingradu 7, w Białogardzie
- 3) bar sam na stacji kolejowej w Złocieniu
- 4) bufet na dworcu kolejowym w Uście
- 5) bar sam przy ul. Wiatracznej w Kołobrzegu
- 6) bar sam przy ul. Mickiewicza w Kołobrzegu
- 7) bar sam przy Ośrodku PTTK, ul. Drahimska w Czaplinku. K-123-0

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWA SPÓŁDZIELNIA INWALIDÓW W KOSZALINIE, UL. MŁYŃSKA 19 uprzejmie zawiadamia, że

od dnia 1 stycznia 1967 roku

zmieniła nazwę na:

Spółdzielnia Inwalidów „INPROMET”

Koszalin* ul. Młyńska 19

K-224-0

ZAKŁAD GOSPODARKI CIEPLNEJ MZBM W KOSZALINIE, UL. BIERUTA 26 zatrudni natychmiast 10 PALACZY, 10 POMOCNIKÓW PALACZY, 10 KONSERWATORÓW URZĄDZEŃ CIEPLNYCH, 5 SPAWACZY. K-194-0

ZAKŁAD BUDOWY MASZYN LAMPOWYCH W KOSZALINIE, UL. POLSKIEGO PAŹDZIERNIKA 11, tel. 38-85, zatrudni natychmiast następujących pracowników: inżyniera-mechanika na stanowisko SZEFA KONTROLI TECHNICZNEJ, KIEROWNIKA SEKCJI PLANOWANIA PRODUKCJI, TECHNOLOGÓW I KONSTRUKTORÓW z długoletnim stażem pracy, KIEROWNIKA MAGAZYNU, KIEROWNIKA DZIAŁU ADMINISTRACYJNO - GOSPODARCZEGO I TRANSPORTU oraz WYSOKO KWALIFIKOWANYCH TOKARZY, ŚLUSARZY, FREZERÓW I SZLIFIERZY. Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu, pod ww adresem. Reflektujemy tylko na pracowników miejscowych, lub z dojazdami do pracy z pobliskich miejscowości. K-205-0

„SPOŁEM” WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW W KOSZALINIE przyjmie do pracy MISTRZÓW LUB CZELADNIKÓW MALARSKICH ze znajomością literatury i malarstwa sztyldowego. Zgłoszenia należy kierować do Działu Spraw Pracowniczych Koszalin, ul. Polskiego Października nr 32. K-212-0

WAŁECKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO WAŁCZ, UL. ŻYMIERSKIEGO 20, tel. 367, zatrudnia techników drzewiarzy na stanowiska: TECHNIKA NORMOWANIA w Wałczu i MISTRZA ZAKŁADU DRZEWNEGO w Człopie. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze dyrekcji. W Człopie istnieje możliwość otrzymania mieszkania. K-207-0

BIAŁOGARDZKIE ZAKŁADY PRZEMYSŁU TERENOWEGO W BIAŁOGARDZIE, UL. DRZYMAŁY 3, zatrudnia natychmiast CZELADNIKA, MISTRZA LUB TECHNIKA z praktyką w KIEROWANIU ZESPOŁEM TAPICERSKIM, na stanowisku majstra. Wynagrodzenie do uzgodnienia. K-213-0

GMINNA SPÓŁDZIELNIA „SAMOPOMOC CHŁOPIA” W USTCE zatrudni z dniem 1 lutego 1967 r. KIEROWNIKA PIEKARNI W USTCE. Warunki pracy i płacy do omówienia w biurze GS. K-208

POWIATOWA PRZYCHODNIA W KOŁOBRZEGU zatrudni natychmiast Z-CĘ KIEROWNIKA POWIATOWEJ PRZYCHODNI OBWODOWEJ W KOŁOBRZEGU do spraw administracyjnych. Wymagane wykształcenie średnie i trzyletni staż pracy w administracji. K-210-0

DYREKCJA PGR W ROKOSZOWIE, pow. Świdwin, zatrudni natychmiast DO PRACY W OBORZE JEDNĄ RODZINĘ oraz STROŻA NOCNEGO Z RODZINĄ. Wymagane jest od każdej rodziny dwie osoby do pracy. Mieszkanie rodzinne zapewnione. Przystanek PKS i sklep na miejscu. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego pracy w PGR. K-195-0

REJON EKSPLOATACJI DRÓG PUBLICZNYCH W SZCZECINKU, UL. 1 MAJA, NR 33, zatrudni z dniem 1 lutego 1967 r. pracowników ze średnim wykształceniem, na stanowiska EKONOMISTÓW I TECHNIKÓW NORMOWANIA, w organizujących się obwodach drogowych w Szczecinku, Barwicach i Czaplinku. Na stanowiska ekonomistów pożądana są mężczyźni. Warunki płacy i pracy do omówienia na miejscu. K-233

ULGI INWESTYCYJNE

A. Ł. pow. Szczecinek: Dla czego rolnik za nowo wybudowany obiekt gospodarczy lub mieszkalny otrzymuje ulgę inwestycyjną w wysokości 30 proc. poniesionych kosztów, kiedy za rozbudowę i remont zagrody ulga wynosi 50 proc. poniesionych kosztów?

Ministerstwo Finansów w zarządzeniu z marca 1965 r. ustaliło, iż rolnikom, którzy wybudowali nowe zabudowania, względnie rozbudowali lub wyremontowali stare pomieszczenia gospodarcze i mieszkalne przysługuje ulga w spłacie podatku gruntowego i innych świadczeń finansowych na rzecz państwa w wysokości 30 proc. nakładów wydatkowanych na te inwestycje. Ulga inwestycyjna w tej wysokości obowiązuje w całym kraju i obejmuje zarówno nowe budownictwo jak i remonty zagrod. W zarządzeniu MF stwierdza się m. in., iż w rejonach, w których zachodzi konieczność przyspieszenia akcji odbudowy wsi przysługują ulgi inwestycyjne do 50 proc. kosztów poniesionych przez rolnika przy rozbudowie lub remoncie zagrody. Z tej możliwości rozszerzenia pomocy państwa dla odbudowujących swoje zagrody rolników skorzystało Prezydium WRN w Koszalinie. W specjalnej uchwałę podniosło wysokość ulgi inwestycyjnej do 50 proc., ale zgodnie z zarządzeniem ministerstwa wyłączyło z nakładów wydatkowanych przez rolników na rozbudowę lub remont zagrody. (S)

ZAKUP KONI HODOWLANYCH

N. W. pow. Białogard: Zamierzam nabyć klacz hodowlaną, kto zajmuje się sprzedażą tych zwierząt gospodarskich?

Skupem i sprzedażą zwierząt hodowlanych, w tym także koni, zajmuje się Przedsiębiorstwo Obrotu Zwierzętami Hodowlanymi w Słupsku mieszczące się przy ul. Starzyńskiego 3. W tym przedsiębiorstwie można również uży-

skazać adresy indywidualnych

hodowców i ośrodków hodowlanych mających do sprzedaży klacze zarodowe. W nabywaniu koni hodowlanych pomaga rolnikom także Związek Hodowców Koni, z którym np. w Białogardzie, można nawiązać kontakt poprzez Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN. (S)

OGRAŃCZENIA UPRAWNIENI ZASIEKOWYCH — GDY NASTĄPIŁ ROZWÓD

K. I. G. Złotów: Jestem rozwiedziona. Na utrzymaniu b. męża pozostało 2 dzieci, przy mnie jest jedno. Złożyłam w ZUS wniosek o wypłatę zasiłku rodzinnego na to dziecko (pracuję jako pracownica fizyczna). Odmówiono mi, motywując to faktem posiadania przez b. męża warsztatu i opłacania przez niego podatku obrotowego i dochodowego. A przecież nie mieszkamy razem i ja utrzymuję się z własnej pracy. Czy decyzja odmowna była słuszna?

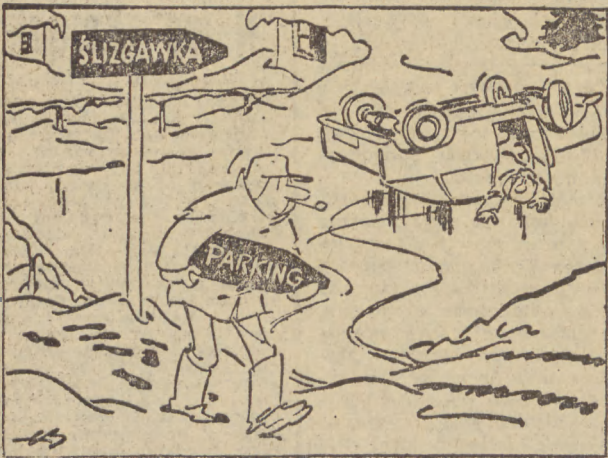
Być może starania o wypłatę zasiłku rodzinnego rozpoczęła Pani jeszcze przed uzyskaniem rozwodu i w dokumentach ZUS zmiana Pani sytuacji życiowej nie znalazła odbicia. Trudno sobie inaczej wytłumaczyć ową odmowną decyzję. Oczywiście bowiem z chwilą uprawomocnienia się wyroku rozwodowego stanowicie z mężem dwie oddzielne rodziny i ograniczenia, jakim podlegała przedtem Pani prawo do zasiłku rodzinnego obecnie są już nieaktualne. Zasiłek na dziecko, które jest na Pani utrzymaniu, przysługuje Pani i należy się o niego nadać starać. (b)

POCZTÓWKOWE NAGRANIA PIOSENEK

J. A. pow. Świdwin. Gdzie w naszym województwie można nagrywać życzenia i piosenki na grających pocztówkach?

Nagranie głosu na pocztówkach odbywa się w zakładzie Henryka Jaroszewskiego w Białogardzie, ul. 22 Lipca 36.

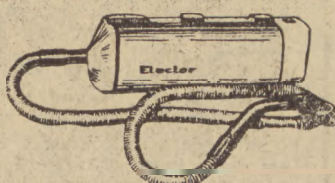
(zet)



— Wystarczy zamienić tabliczki.

Rys. Henry BLANC

ELOOM



śrewes «#© tk&śwca ff&ai&siqca

marca lir.

DO WYGRANIA W DRODZE LOSOWANIA JEST WIELE NAGRÓD, m. in.: SUSZARKI DO WŁOSÓW, ELEKTR. SZCZOTECZKI DO ZĘBÓW, PRODIŻE, PODUSZKI ELEKTRYCZNE I INNE.

Zapraszamy do odwiedzenia naszych sklepów.

K-234

KARTKI SŁUPI

Społecznik - Wncenty Karol

Zanosilo się na srogą zimę "kiedy w listopadzie 1945 roku Wincenty Karol wraz z rodziną osiedlił się w Słupsku. Zmęczony i schorowany po wieloletniej służbie na kolei i wojnie zamieszkał w jednym z domków przy ulicy Marchlewskiego. Mieszka tam do dziś, a drogę do niego wskaże każde dziecko z tej dzielnicy.

— Dzieci podrosły — mówi Wincenty Karol — a człowiek się zestarzał. Zostaliśmy sarni z żoną — renciści więc trzeba było coś zrobić, oczywiście z pożytkiem dla innych.

Możliwość społecznego działania daje per. u Karolowi komitet blokowy. Cd 8 lat jest związany z tą garstką ludzi, którzy odczuwając potrzebę pomagania innym — tworzą dzielnicowy kolektyw. Budują ogródki jordanowskie, naprawiają ogrodzenia wskazując władzom potrzeby mieszkańców.

Wstaje rano i układa plan dnia. Są sprawy ważne. Te na plan pierwszy. A wiec w lekturze przychodzi rejonowej ciano. Przy ul. Marchlewskiego rodzin coraz więcej a jeden tylko sklep. Ten jeszcze sprzed lat. Przydałby się nowy albo kiosk. Zastanawia się... Aha, drzewa trzeba przyciąć... A potem... stuka do

Współpraca trener - lekarz

Ostatnio w sferach pięściarskich toczy się dyskusja wokół bardzo istotnego problemu — ochrony zdrowia zawodników. W ubiegłym tygodniu na ten temat obradowała w Łodzi krajowa narada z udziałem naczelników władz pięściarskich i lekarzy sportowych. W obradach tych uczestniczył kierownik Miejskiej Poradni Sportowo-Lekarskiej w Słupsku — lek. med. ADOLF OTOKA. Pytamy go o wrażenia z tej ciekawej narady:

— Dyskusja i wnioski z łódzkiej narady dostarczyły nam wiele ciekawego materiału. M. in. omawiano sprawy nadmiernej liczby startów zawodników, konieczność zmodernizowania rekawów. Wprowadzono się za wprowadzeniem kasków ochronnych (na razie będą w nich walczyli juniorzy). Postulowano również wprowadzenie jednolitej klasyfikacji sportowej, która powinna uregulować starty zawodników i ich dobór do poszczególnych wag.

Omawiano ciągle kulejącą współpracę: klub — trener — lekarz. W tym przypadku trzeba dążyć do ściślego powiązania pracy trenera z lekarzem, w uzgodnieniu z którym można zwiększyć lub zmniejszyć natężenie treningu. Dyskutowano również konieczność zwiększenia roli lekarza w przygotowaniach zawodników do sezonu, jak i podczas trwania rozgrywek.

Zwrócono uwagę na obowiązek bardzo dokładnego badania zawodników w poradniach sportowych. W najbliższym czasie planuje się organizację kilku wysoko kwalifikowanych poradni (jedna na kilka okręgów), w których zawodnicy będą poddawani badaniom specjalistycznym, m. in. z zakresu neurologii i psychiatrii.



wydziałów, kierowników, dyrektorów...

Wieczorami w domu Wincęto Karola często ciasno i gwaro. Schodzą się inni społecznicy z dzielnicy, przewodniczący sąsiednich komitetów blokowych i radzą, debatują nad formami społecznego działania. Bo łatwiej boisko do koszykówki wybudować niż umieścić w domu dziecka dzieci rodziny moralnie zaniedbanej. Ale niepowodzenia nie zniechęcają go. Nie udało się dziś trzeba będzie jutro lub pojutrze znów „pukać”.

Przydzielono komitetowi blokowemu nr 16 Odznakę Tyśiąclecia Państwa Polskiego. Jest w niej cząstka dla społecznika — Wincęto Karola.

(am)

Dzieciom z Gardny

W przedszkolu wiejskim w Gardnie Wielkiej odbyła się ostatnio tradycyjna noworoczna choinka. Dla dzieci jak zwykle wielkie przeżycie.

Wzorem lat ubiegłych przybyli uczniowie Technikum Przemysłu Drzewnego ze Słupsku, którzy opiekują się przedszkolem. Przywieźli dzieciom wykonane w szkolnych warsztatach mebelki dla lalek. Ponadto ich zespół wystąpił podczas imprezy.

Również miłą niespodzianką sprawiło dzieciom kierownictwo Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej w Smołdzinie. Każdemu przedszkolakowi przywieziono paczkę ze słodyczami, (an)

Rocznik 60



Każde z nich ma w sobie coś z przedszkolaka, a jednocześnie wiele uczniowskiej powagi. Pierwszy kontakt ze szkołą z przysługą nauczycielką budzi nieśmiałość. Pani zadaje pytania, przygląda się uważnie.

— Co widzisz na tym obrazku?

— Dzieci na sankach, tyżwach...

— Ile masz patyczków?

— A pokaż jak rysujesz...

Przyszli pierwszoklasiści wymachują kredkami. Powstają domki okolone płotem, zielone drzewka i dym ulatujący z komina... Ale chętnie też wracają do zabawek. Dziewczynki zabawiają się lalkami, chłopcy znajdują rozrywkę w klockach lub kreglach. W drugim pokoju z nauczycielkami rozmawiają ich tatusie i mamy. Potem kandydat na pierwszoklasistę trafia do szkolnego lekarza.

Słupski handel 67

5 nowych pawilonów ➤ Modernizacja „Deikafesów”, tż Winiarnia z prawdziwego zdarzenia

Słupsk, jako największy ośrodek miejski w województwie zaopatruje w artykuły handlowe nie tylko swych mieszkańców, ale także z przyległych powiatów: Sławno, Miastko i Bytów. Według oceny Wydziału Przemysłu i Handlu Prez. MRN — udział pozamiejscowej ludności w obrotach naszego handlu wynosi około 20 proc. Wskaźnik ten ma zresztą tendencję zniżkową, bowiem m. in. handel wiejski wykazuje coraz większą operatywność.

Wzrost obrotów powoduje konieczność otwierania nowych sklepów. Plany słupskiego handlu na rok bieżący nie są specjalnie imponujące. W ciągu kilku lat handlowych w jedną całość. W tym względzie zasługują na uwagę wniosek Komisji Zaopatrzenia Ludności MRN w sprawie powiększenia i modernizacji „Delikatessów”. Trzy lata temu, to jest wkrótce po otwarciu — obroty miesięczne tego sklepu wynosiły 1,5 mln zł. Obecnie wzrosły przeszło dwukrotnie. Zaczodzi więc paląca potrzeba powiększenia tego sklepu.

Wspomniana komisja postuluje przydzielenie „Delikatessom” dwu izb, które zajmują Zakład Dziewiarski Wielobranżowej Spółdzielni Inwalidów. Lokal ten projektuje się przenieść na ul. Zamenhofa do sklepu filar-

teistycznego, który z kolei można pomieścić w jednym lokalu ze sklepem „Ruch” przy ul. Zawadzkiego. Koncepcję przeniesienia zakładu dziewiarskiego uzasadnia się tym, że lokal nie jest odpowiednio wykorzystany. W zupełności wystarczy pomieszczenie jednoizbowe przy ul. Zamenhofa, w którym będzie przyjmowany od klientów towar i wydawany gotowy wyrób. Natomiast produkcja odbywać się będzie gdzie indziej.

Uzyskaną w ten sposób dodatkową powierzchnię „Delikatessów” wykorzystają dla któregoś ze swych działów (piekarsko-cukierniczego, tub wędliniarsko-garniżeryjnego).

I jeszcze jedna koncepcja wiążąca się z reorganizacją. Mianowicie dyrekcja MHD Art. Spoż. postanowiła podarować słupszczyanom winiarnię z prawdziwego zdarzenia. Projektuje się połączenie sklepów winno-cukierniczego oraz kwiaciarni MHD przy ul. Wojska Polskiego i przeniesienie tam probierni win z ul. Jedności Narodu.

Nastrojowe wnetrze projektuje już jeden ze słupskich plastyków, (h)

Tu SFBSil!

W Daninie dobry start

Nasz apel odniósł zamierzony skutek. Otrzymujemy coraz więcej meldunków z powiatu, w których informowani jesteśmy o przebiegu zbiórki na Społeczny Fundusz Budowy Szkół i Internatów.

W DAMNIE na przykład wystartowano w roku bieżącym bardzo dobrze. Jak się dowiadujemy od kierownika tamtejszej szkoły Mieczysława Maziecia, aktywniejsi przystąpił już obecnie do systematycznych niedzielnich inkas. Na zaplanowane w skali rocznej 6.103 zł zebrano dotychczas 1.332 zł.

Wielu rolników zobowiązało się wpłacić ciłe kwoty w lutym. Natomiast kilku uchyliło to już w bieżącym miesiącu. Na przykład Tan Zdyb — wzorowy rolnik pod każdym względem, co roku realizuje w styczniu całość swych świadczeń. W tym roku również dał przykład innym. Poza nim roczne plany zbiórki wykonali: Andrzej Frania, Mieczysław Goch, Maksymilian Turynie. Jan Ceglowski oraz Stefan Barański.

W szkole na lekcjach wychowawczych wiele się mówi o zbiorce na SFBSil. Dzieci wykonują gazetki ścienne, a do rolników, którzy świadczenia realizują na bieżąco — piszą listy z podziękowaniami. (an)

RADIO

PROGRAM I

1322 m oraz UKF 66,17 MHz

na dzień 26 bm. (czwartek)
Wiad.: 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 12.05, 16.00, 20.00, 23.00, 24.00, i.O.C. 2.00, 2.55.
5.06 Rozmaitości rolnicze. 5.25 Muzyka. 5.50 Gimnastyka. 6.10 Muzyka. 6.45 Kalendarz. 7.05 Muzyka i aktualności. 7.30 Piosenka dnia. 7.45 Błękitna sztafeta. 8.15 Kapela Dzierżanowskiego. 8.49 Filozoficzne nowości książkowe. 9.00 Dla kl. III i IV — „Pan Myśliki zjawia się na zawołanie” — słuch. 9.25 Muzyka polska. 10.00 „Hojny sknera” — S. Ghoso. 10.20 Koncert rozr. 11.00 Dla kl. X — „Pieśń kalinowa” — słuch. 11.30 L. Beet- t. Ven. fragm. L. Tietu. „Prometeusz”. 12.10 Na swojską nutę. 12.25 Rolniczy kwadrans. 12.40 Wieści, lepiej, taniej. 13.00 Dla kl. III — „Ród Elna i wów”. 13.30 Felieton muzyczny. 14.00 „Jezioro osobliwości” — K. Siesickiej. 14.30 Zagadki miiz. 15.05 Z życia ZSRR. 15.25 Zespoły amat. 15.50 Radioreklama. 16.00—19.00 Popołudnie z młodzieżą. 16.30 Ciekawe książki. 16.40 7. muzycznych wydarzeń miesiąca. 17.30 Muzyka do



28 CZWARTEK
Pauliny

?weI,ifhww

97 — MO.
98 — Straż Pożarna.
99 — Pogotowie Ratunkowe.

TAXI

51-37 — ul. Grodzka.
39-09 — ul. Starzyńskiego.
18-24 — plac dworcowy.

SIYIURW

Dyżuruje apteka nr 31 przy ul. Wojska Polskiego 9, tel. 28-93.

gprw * M tt MVWg)

KLUB „EMPIK” przy ul. Zamenhofa — Wystawa malarstwa słupskiego artysty-plastyka mgra Mariana Zielińskiego.
MUZEUM POIMOWA ŚRODKOWEGO — Zamek książąt Pomorskich — czynne od godz. 10 do 16.

Fw « nu m

MILENIUM — Gamoń (franc. — włoski, od lat 14) — panoram. Seanse o godz. 16, 18.15 i 20.30.
POLONIA — Syn kapłana Broda (włoski, od lat 12) — panoram. Seanse: 14, 16.15, 18.30 i 20.45.
GUARDIA — Świat Henry Orienta (USA, od 1.16) — panor. Seanse o godz. 17.30 i 20.

USTKA

DELFIN — Ścigani przez śmierć (franc., od lat 16) — panoram. Seanse o godz. 18 i 20.

GŁÓWCZYCE

STOLICA — Następcy tronów (włoski, od lat 18). Seanse o godz. 20.30.

UWAGA. Repertuar kin podajemy na podstawie komunikatu Ekspozytury Centrali Wynajmu Filmów w Koszalinie.

tańca. 18.00 Znajomi z anteny. 18.45 Kurs jez. franc. 19.00 Z księgarskiej ludy. 19.10 Ludzie i kontynenty. 19.30 Muzyka ludowa Indii 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30—23.00 Wieczór z kurantami. 23.10 Wiadomości sportowe. 23.15 Z dzieł piosenkarstwa polskiego. 23.35 Wieczorna serenada. 0.05 Kalendarz radiowy. 0.10—3.00 Program nocny z Bydgoszczy.

Nowi mmm imjszalib

PROGRAM na dzień 26 bm. (czwartek)

na falach średnich 188,2 i 202,2 m oraz USF 69,92 MHz

7.00 Ekspres poranny. 17.00 Przegląd aktualności Wybrzeża. 17.15 „Koszalin literacki” — dyskusja przed mikrofonem na temat specjalnego numeru literackiego „Zapisów Koszalińskich”. 17.35 Śpiewa Sammy Davis. 17.45 Koszalińscy soliści przed mikrofonem. 18.10 Audycja w języku ukraińskim. 18.30 Miniatury fortepianowe Franciszka Liszta. 18.47 Serwis dla rybaków.

jjpTELBWIZJA

na dzień 26 bm. (czwartek)

16.10 Program dnia. 16.15 Kurs rolniczy: „Użytkowanie i pielęgnowanie łąk”. 16.45 „Życie pustyni” — reportaż filmowy z Mongolii. 16.55 Wiad. 17.00 Dla dzieci: Kino „Ptyś”. 17.20 Medale i detale. 17.40 Wszelchnia TV: „Energia wód”. 18.05 „Sala pełna wspomnień” z cyklu: „Spotkanie z cieniem”. 18.55 Kiedy trzeba podjąć decyzję? 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.00 TV Kurier Mazowiecki. 20.15 Teatr Sensacji. „Partia domina” z cyklu: „Stawka większa niż życie”. Po teatrze około 21.20 Ludzie z marginesu. 21.55 Dziennik. 22.20 Program na jutro.

PROGRAMY OŚWIATOWE

10.55 Dla szkół: Język polski dla kl. VIII. 11.55 Dla szkół: Historia dla kl. V.

„GŁOS SŁUPSKI” — mutacja „Głosu Koszalińskiego” w Koszalinie — organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Kolegium Redakcyjne, Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20. Telefon Redakcji w Koszalinie: centrala 62-61 (łączy ze wszystkimi działami).

Wydawnictwo Prasowe „Głos Koszaliński” RSW „PRASA” Koszalin, ul. Alfreda Lampego 20.

„Głos Słupski”, Słupsk, pl. Zwycięstwa 2, I piętro. Telefony: sekretariat (łączy z kierownikiem Oddziału) — 51-95; dział ogłoszeń — 51-95; redakcja — 54-66.

Wpłaty na prenumeratę (miesięczna — 13 zł, kwartalna — 39 zł, półroczna 78 zł, roczna 156 zł) przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz oddziały delegatury „Ruch”. Tłoczono KZGraf. Koszalin, ul. Alfreda Lampego 18.

KILKA centymetrów od ziemi czy kilka-
naście powyżej ko-
lan?" — Na długo przed
karnawalem, wszystkie zna-
jome panie namiętnie dys-
kutowały na tematy mody.
I to zarówno te które miały
w perspektywie jakiś „sza-
łowy” bal, jak i te, które
karnawał spędzą na skrom-
nych prywatkach.



Turniura z 1874 roku. Prawda
ze piękna...

Osobnik, noszący na co
dzień spodnie, nie miał tu
nic do powiedzenia. Choć
rzekomo dla niego podej-
mowano te wszystkie zabie-
gi, w okresie przedkarna-
wałowym, kiedy spotkały
się przynajmniej dwie pa-
nie, nie był dopuszczany do
dyskusji. Ani w pracy, ani
w kawiarni ani w domu.

Ktoregoś dnia nie wy-
trzymałem i aby zaznaczyć,
że na temat mody mogę też
co nieco powiedzieć, wypa-
liłem:

— A czy wiecie moje pa-
nie że pewien uczony, zaj-
mujący się problemami mo-
dy ułożył następującą tabe-
łę, ukazującą zmianę naszej
oceny odnośnie tego samego
kostiumu:

bezwstydną — 10 lat przed-
tem nim będzie modna,
nieprzystojną — 5 lat przed-
tem nim będzie modna,
śmiała — 1 rok przedtem nim
będzie modna.
elegancka — w czasie gdy jest
modna,
niedbała — 1 rok potem gdy
była modna,
brzydka — 10 lat potem gdy
była modna.
śmieszna — 20 lat potem gdy
była modna,
zabawna — 30 lat potem gdy
była modna,
ciekawa — 50 lat potem gdy
była modna.
powabna — 70 lat potem gdy
była modna
romantyczna — 100 lat potem
gdy była modna,
piękna — 150 lat potem gd
była modna.

Nawet je to na chwilę
zainteresowało i oderwało

od dyskusji na temat wła-
snych kreacji.

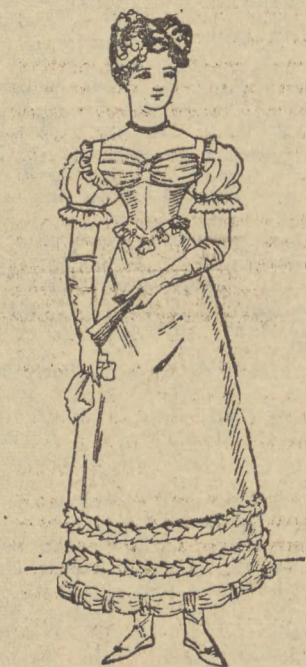
— Jaki więc, z dawnych
kostiumów powinniśmy o-
becnie oceniać jako piękny?
— zapytała któraś.

KRYNOLINE. Jest ona
•ponoć najtrwalszym
dziełem Napoleona III.
Choć krynolina znaty już
mieszkanki Krety sprzed 3
tys. lat. Ale tamta starsza
nie była taka dostojna jak
z okresu Napoleona. Ta
miała w obwodzie 10 me-
trów i jak na modnej wy-
stawie można było na niej
wiele rzeczy pokazać. Na
krynolinę zarzucono far-
tuszek, były częścią ozdob-
ną krynoliny, złożonej z
dwóch, trzech i czterech
spódniczek. Kompozycję
kolorów zaś wymyślał świa-
towej sławy krawiec Worth.
Rozpoczęła bowiem ka-
rierę nowa potęga: paryski
dom mody.

I tak, chcąc wtrącić swo-
je trzy grosze do dyskusji
o modzie, musiałem się z
konieczności zająć trochę
historią mody. Podobno
druga po projektowaniu
domeną mężczyzn w tej
dziedzinie. Teraz panie dla
odprężenia od wyczerpują-
cej dyskusji, same od czasu
do czasu pytały o różne hi-
storyczne stroje. Kluczyłem
jak mogłem.

Raz udało mi się wykpić o
powieści o tym jak powsta-
ła nieco starsza od kryno-
liny turniura. Przeczytałem
bowiem, że:

KIEDY Hausmann bu-
rzył dwadzieścia tysię-
cy starych domów w Pa-



Model i roku 1821. Rom-->ntrrr7-
ny. Nie tylko według załączo-
nej tabeli.



Modne fryzury z roku... 1833

ryżu, żartowano że to dla
dam w krynolinach obmy-
Ua się tak s-zerokie bulwa-
ry nowego Paryża. Nastąpi-
ła więc nowa praktyczna
moda. Z krynoliny usunię-



to obreże, spłaszczono ją z
przodu, udrapowano w tyle.
Pojawiła się pierwsza pod-
pięta, potem druga, na kła-
teczce oparta TURNIURA.

Innym razem, gdy mnie
pytano jaki z historycznych
strojów kobiecych najbar-
dziej mi się podoba, odpo-
wiedziałem że starogrecki,
cytuując jego opis z Andrze-
ja Banacha:

STROJEM kobiety
greckiej był kawałek
białej materii wełnianej lub
lnianej, niemal przezroczy-
stej, zarzucony delikatnie.
Kostium taki tyle zakrywał
co pokazywał. Budowa ciała
każdy jego fragment i gest.
były doskonale widoczne,
nawet uwypuklone. Zwiew-
na draperia opierała się na
barku, na biodrze, na łok-
ciu lub na kolanie i zmie-
niała się io układzie za każ-
dym ruchem. Była wyrażeni-
a zaraz potem echem, propo-
reji doskonałych. W żad-
nym innym ubiorze nagie
ciało nie mogło być tak e-
lastycznie przedstawione.
Strój taki otwarty wo bok-
kach od dołu dla swobody
ruchów, krótki i bez paska,
pokazywał uda nagie nieraz
aż do pasa. Stąd też mówio-
no o Spartankach brzydko,
Le pokazywał tę część ciuła,
z której obecnie Prtgittr.
Bardot jest tak dumna."

Słuchaczki starały się o-
kazać zgorszenie. Ale nie
dając im odetchnąć, a chcąc

udowodnić że wszystko już
było, próbowałem je zain-
teresować z kolei kosmety-
ką Egipcjanek.

GÓKNA powiekę i brwi
znaczyły szminka czsr-
na, dolną powiekę zie-
loną, zarys oka przedłu-
żały w kształt migdału, Dokoła
oczu rysowały czarna, łezce...
Potem twarz lekko poprawiały
bielą, przywracały czerwień
policzkom, rysowały niebiesko
tętniącą krew na czole, kar-
minem pokazywały świeżość
warg."

Tyle mówisz o historii mody
damskiej — usłyszałem lako
zaplatę — bo cóż o waszych,
wiecznie jednakowych spod-
niach można powiedzieć.

O nieświadomości, przecież
moda męska przechodziła rów-
nie wiele przeobrażeń co dama-
ska. A co do spodni które
zresztą same chętnie adaptuje-
cie na swój użytek, to mniej
więcej zbliżone o! obecnych,
zaczęły się pojawiać dopiero w
początkach ub. wieku.

— No a w czym ty wystą-
pisz w karnawale? — chciał
jeszcze wiedzieć.

— Oddałem do czyszczenia
swoją ciemny garnitur i kupi-
łem sobie nowy krawat, (kk)



Na karnawałowych halach w
Paryżu wśród zwolenniczek ro-
li-mody zda:zaia nie takie,
których sukienki osi-eala dłu-
gość (krótkość?...), jakich na-
w"t "o-jbardziej awangardowi
projektanci r-ie mają odwagi
lansować... (woy)

Ata zdjęciu: etc jedna z u-
czesr.ici elf bs.n, uznana za
..MEMir.i" na wieczorze "or-
tanczwanym w 'ir'd' premiery
nowego programu paryskiees
Liidxx.

CAF-U"PI

133 lodowisko zgłoszone do konkursu

Zainicjowany w grudniu ub. roku przez ZW TKKF kon-
kurs na organizację lodowisk w województwie — szerokiego
rozmaczu nabrał dopiero w tym miesiącu. Do chwili obec-
nej do konkursu, któremu patronuje Komisja do Spraw
Dzieci i Młodzieży przy Wojewódzkim Komitecie Frontu Jed-
ności Narodu — zgłoszono ogółem 133 lodowiska, w tym 7
wzorcowych, a 13 na akwenach wodnych.

Gwardia mistrzem województwa

Do zakończenia tegorocz-
nych rozgrywek o mistrzostwo
województwa w piłce ręcznej
mężczyzn pozostały jeszcze tyl-
ko trzy zaległe spotkania. Mi-
mo to mistrz województwa
wyłoniony został wcześniej.
Tytuł mistrzowski zapewniła
sobie drużyna koszalińskiej
Gwardii, która tym samym
bronić będzie barw naszego
województwa w rozgrywkach
o wejście do I ligi.

Przeciwnikami Gwardii w
rozgrywkach o wejście do I
ligi, które odbędą się w
dniach 27—29 bm. w Gdańsku,
będą zespoły: Floty Gdynia,
Goplanii Inowrocław i Wiaru-
sa Szczecin.

A oto tabela klasy A:

Gwardia	16:4	232—199
Lechia	14:6	268—246
LZS Spółdzielca	10:6	249—224
Tramp	6:10	147—142
LZS Jastrowie	4:12	122—168
Czarni Słupsk	4:16	206—226

Wpływają nagrodę aa XX IB

W dalszym ciągu napływają de-
klaracje na fundusz nagród dla
uczestników XX Wszechpokoju.
Do Komitetu Etapowego w Ko-
szalinie wpłynęły deklaracje od
następujących instytucji i zakła-
dów pracy, które wpłaciły już
kwoty na fundusz nagród: Woje-
wódzki Związek Spółdzielni Inwa-
lidów w Koszalinie, Bank Spół-
dzielczy w Szczecinku, Ogólnopoli-
skie Zrzeszenie Prywatnych Wy-
twórców w Koszalinie, Prez. MRN
w Bobolicach, Wojewódzkie Zrze-
szenie Prywatnego Handlu i Usług
w Koszalinie, MZBM w Białogardzie,
"likUnika w Koszalinie,
Państw..... Gospodarstwo Rolne
z Naclawia, Woj. Spółdzielnia
Spożywców w Złocieniu.
V'mitet Etapowy za naszym po-
ferm" — netwem dziękuję fundatorom
nagród i czeka na dalsze dekla-
racje.

Nowy rekord okręgu R. Suwały

Jak już informowaliśmy, pod-
czas międzypaństwowego spotka-
nia Francja — Polska w podno-
szeniu ciężarów bardzo dobrze
spisał się reprezentant białogard-
zkiej Iskry — Ryszard Suwałta —
wygrawając zdecydowanie z cięż-
zarowcem Francji.

Jak się dowiadujemy, R. Su-
wałta ustanowił we Francji nowy
rekord okręgu juniorów w wycie-
skaniu (w. ciężkiej) uzyskując 130
kg. Poprzedni rekord należał rów-
nież do Suwałty i wynosił 125 kg.
(sf)

Liczbę te nie w pełni od-
zwierciedlają stan faktyczny
zorganizowanych lodowisk.
Jest ich znacznie więcej, lecz
niektórzy organizatorzy nie
zgłosili lodowisk do konkursu.
Należy liczyć, że do końca
bieżącego miesiąca liczba lodo-
wisk powiększy się, zwłasz-
cza że organizatorzy konkur-
su postanowili przedłużyć ter-
min zgłoszeń do 31 bm.

W akcji budowy lodowisk
przodują szkoły, które zgłosi-
ły do konkursu 73 lodowiska.
Na drugim miejscu znalazły
się koła LZS — 30 lodowisk.
Jak wynika z danych liczbo-
wych, akcja organizacji lodo-
wisk nie znalazła właściwego
echa wśród organizacji mło-
dzieżowych, zwłaszcza organi-
zacji ZMS przy zakładach pra-
cy. Tak np. ZMS zgłosił ogół-
em do konkursu 3 (słownie
trzy) lodowiska. Również ZHP
i ZMW legitymują się tą samą
liczbą zgłoszonych lodowisk.
Spośród organizacji młodzieżo-
wych można usprawiedliwić
jedyne ZHP, bowiem drużyny
harcerskie w większości po-
magają przy budowie lodo-
wisk szkolnych.

Jeśli chodzi o powiaty, to
najwięcej zgłoszeń nadesłano
z powiatu kołobrzeskiego —
25, wałeckiego — 21, z Ko-
szalina i powiatu — 17. Na
szarym końcu znajdują się:
Drawsko, Szczecinek po 3, Śta-
wno — 2, Bytów — 1.

Warto przypomnieć, że
współorganizatorzy konkursu
ufundowali cenne nagrody w
postaci sprzętu sportowego
dla organizatorów najlepszych
lodowisk. Do tej pory po 10
tys. złotych na nagrody prze-
znaczyli: Kuratorium Okręgu
Szkolnego, WKKFIt oraz ZW
TKKF. Nagrody ufundowali
także: PZU, WKZZ, ZMS i
Związek Spółdzielni Mieszka-
niowych w Koszalinie, (sf)

Mistrzostwa juniorów

W Miastku odbył się trójmec-
z w siatkówce juniorów o mistrz-
ostwo województwa. W turnieju u-
czestniczyły zespoły miejscowego
Startu, Baszty Bytów i LZS Zie-
loni Sławno. Był to ostatni tur-
niej, który zdecydował o wy-
łonieniu mistrzów województwa
w trzech poszczególnych grupach.
Zwyczajny grup rozegrały między
sobą w Słupsku finałowe pojedy-
nki. O tytuł mistrza województwa
ubiegać się będą zespoły:
Gryfa Słupsk, LZS Zieloni i LZS
Wybrzeże Kołobrzeg.
W trójmeczu w Miastku naj-
lepiej spisali się juniorzy Zielo-
nych wygrywając mecze z Basztą
i ze Startem. Oto wyniki: Start —
Baszta 0:2 (5:15, 10:15), Zieloni —
Baszta 2:0 (15:2, 15:4), Start — Zie-
loni 0:2 (0:15, 1:15).



Tłum.: Stanisław GkMEŁuska.

(60)

— Kto wie?
— Nie ma co dużo mówić — oświadczył lekarz. — Cios ma-
chete; przecięte arterie, tętnica i tchawica na dole krtani.
Krew uszła w ciągu kilku sekund — przypuszczam, że morder-
ca jest silny mężczyzna i że broń musiała być wyjątkowo
ostra.
Przemogłem się, żeby popatrzeć jeszcze raz. Twarz jej by-
ła biała i spokojna. Oczy szeroko otwarte. Powinno się je
zamknąć, pomyślałem. Na obliczu nie było strachu, miało ra-
czej wyraz spokojny — ale ta potworna rana! Człowiek się
myli, nie może z tego wyciągać żadnych wniosków, może
ja tylko chciałem widzieć spokojny wyraz — może to wszyst-
ko było zbyt straszne, żeby spojrzeć prawdzie w oczy. Ale
z jej rysów nie przemawiała trwoga, nie musiała więc się
bać, tak rozmyślałem.

— Powiedziała mi, że obawia się zemsty.
— Tu chodzi na pewno o akt zemsty — powtórzył Andres.
— Czyjej zemsty? — pytał Hoyos.
— Tego właśnie nie mogłem się od niej dowiedzieć — nie
wiem, kogo się bała.

— I dlaczego?
Dlaczego? To wiedziałem — ale czy wolno mi było, czy po-
winienem mówić — czy mogłem powiedzieć, co wiedziałem?
Oczywiście, ja byłem karzącą ręką sprawiedliwości, a ona,
ona była nieżywa
— Dlatego, że — jak ona to nazywała — była współwinna
w machinacjach Vicenta.

— Machinacjach? — powtórzył zdumiony doktor Mało —

Don Vicente był człowiekiem honoru. Znałem go od wielu
lat — miałem zaszczyt cieszyć się jego przyjaźnią.

— Czy panu wiadomo o jego procesie? przecieżwo kolonis-
tom? — Rozmowy — ślady — a tam leżał jej trup. Leżał na
ziemi kolonistów, jej krew także użyźniała ziemię, sporną
ziemię.

— Naturalnie — odpowiedział doktor Mało — jasne, ci wło-
czydzy nagle osiedli na jego ziemi, a potem twierdzili, że
prawnie do nich należy. To byłby jednak koniec wszelkiej
moralności i przyzwoitości. Crespo był prawdziwym uosobie-
niem dobroduszości i cierpliwości. Pozwolił tym bandytom
zostać na swojej ziemi i dał im pracę i chleb. Jak pan może
mówić o machinacjach, doktorze Tejeiro, pan, przedstawiciel
władzy!

Nie byłem wcale dumny z tego, że uosabiam tutaj „auto-
ridad”.

— Czy panu coś wiadomo o Gabrieli, starszej córce Bordy?
— Ma dziecko — a Don Vicente znalazł jej miejsce w Bo-
gocie.

— Ojcem dziecka miał być Don Vicente.

— On, albo też ktoś inny. — Widać było, że lekarz jest
urazony moim brakiem taktu wobec pamięci Vicenta i obaj
w naszym uprzejmym sporze — bo każdy nie dał po sobie
poznać, że się wzajemnie nie znosimy — zapomnieliśmy o po-
nurym tle, o zmarłej. — Przecież to obojętne, skąd dziewczki
wiejskie biorą swoje dzieci. W każdym razie ze strony mo-
jego zmarłego przyjaciela było to bardzo przyzwoite, że wy-
starał się jej o miejsce w Bogocie.

— Ale co myślał o tym jej ojciec?

— Ach — wreszcie ciężko myślącemu lekarzowi zaczęło
coś świtać w głowie — pan przypuszcza, że Borda mógł zabić
Don Vicenta z powodu tej dziewczyny — hm. Nie, Indianie
niewiele sobie robią z dziewictwa, poza tym on miał, on
był... Do diabła, przecież stoimy nad trupem Dony Mercedes.
Dlaczego by Borda miał ją zamordować?

— Tu w każdym razie motywu nie ma — Hoyos nerwowo
targał włos. — Mimo to trzeba go było aresztować.

— Mam wrażenie, że my zawsze łapiemy niewinnego —r
odpowiedziałem ironicznie — najpierw Luis Beltran, a te-
raz — ja nie wierzę, że Borda zabił Mercedes Pardo.

— Beltran! — Hoyos popatrzył naokoło z tryumfem, tak

mi się zdaje, z idiotycznym tryumfem, jak gdyby odkrył ka-
mien mądrości. — Tego musimy zaraz zamknąć, może to on
jednak zamordował Don Vicenta z zazdrości.

— Ależ Don Marcelino! — Nareszcie mogłem mu dowieść
że jestem lepszym obserwatorem od niego. Przecież Luis
dowiedział się dopiero od pana, co było między Mercedes
a Don Vicentem.

— W każdym razie sporządzmy teraz protokół — zapro-
ponował Hoyos. uchylając się od dyskusji — i tak się stało.

To było fatalne głupstwo, że dałem się Hoyosowi namo-
wić do aresztowania Josego Bordy. Dobrze więc, aresztowa-
liśmy go, my rzeczywiście zawsze łapaliśmy nie tego, co trze-
ba. A kiedy aresztowaliśmy już winnego, to za morderstwo
którego nie popełnił. Zachowaliśmy się śmiesznie.

Byłem więc tak głupi, że pozwoliłem aresztować Josego
pod zarzutem morderstwa na osobie Mercedes. Przyprta-
dzono Bordę.

— Jose, jest pan podejrzany — zacząłem, znowu niewła-
ściwie, nie trzeba się usprawiedliwiać wobec aresztowanego.
W ten sposób miał on wrażenie, że jest silniejszy, a ja sam
nie jestem siebie pewny. Pod tym względem miał on oczywi-
ście rację

— O co?

— O zamordowanie Dony Mercedes.

— Bzdury, dlaczego ja miałbym ją zamordować?

— Z zemsty.

— Z zemsty?

— Tak, ponieważ była sekretarką i współpracowniczką Don yi-
centa.

Spokojnie wytrzymał mój wzrok, odgarnął z czoła dość
długie, gładkie włosy.

— Ja jej nie zabiłem — ona wobec mnie była zawsze do-
bra.

— Dobra? — zapytałem z pewnym zdziwieniem.

— Tak, naturalnie, zawsze dobra. Ach, czy pan nic nie wie
o testamentach?

— O testamentach? O, tak, ona była spadkobierczynią Don
Vicenta i dlatego była przekonana, że odziedziczyła także
przekleństwo, które ciążyło na jego majątku.

\ fed.n.